№ 93. Kraków, 23 Kwietnia — Niedziela. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 złr. w. a.	12 złr. w. a.	6 złr. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	—
W miejscu	20	10	5	—
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32	16	8	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy", Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara. Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 stronnicy ogłoszenia) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy" w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Kraków, 22 kwietnia.

Statut Macierzy Polskiej jest już zatwierdzonym.

Tak jak przed 10 laty zbieranie składek na szkoły ludowe, tak dzisiaj wejście w życie tej wydawniczej instytucyi, powinno stać się pomyślnym zwrotem w najważniejszej dla kraju pracy nad oświatą ludu.

Wówczas — kiedy się zbliżała bolesna stuletnia rocznica pierwszego podziału Polski — uznali patryoci, iż winna się ona zaznaczyć w umysłach ogółu aktem ofiary na oświatę ludu, aktem ekspiacyi dawnych błędów i dawnego zaniedbania, aktem będącym, choć w części, wykonaniem testamentu 3go maja. Gdy powszechna była zgoda na myśl przewodnią, zachodzić mogła różnica jedynie co do sposobu, jakim myśl ta ma się wyrazić. Już wówczas podnoszono z kilku stron, iż fundusz powstały z ofiar ogółu obrócić należy na wydawnictwa ludowe. — Wszakże stadyum, w jakiem się wówczas sprawa oświaty ludu znajdowała, nakazywało inną obrać drogę. Szkoły ludowe były w stanie prawdziwie rozpaczliwym. Istniejąca zaledwie od lat czterech Rada szkolna krajowa, przy najlepszej chęci nic prawie a przynajmniej bardzo mało zdziałać mogła, póki sprawa szkół nie została ustawodawczo uregulowaną. Od r. 1869 obowiązywała już ustawa państwowa, tworząca ramy, w których krajowe ustawodawstwo mogło się poruszać. Mimo to, Sejm w sposób prawdziwie niepojęty zwlekał uchwalenie szkolnych ustaw, bez których ani o skutecznej reorganizacyi już istniejących, ani o zakładaniu w dostatecznej liczbie nowych szkół ludowych mowy być nie mogło. Że zaś wszelkie inne środki szerzenia oświaty w ludzie były prawie bezskuteczne, póki szkoła ludowa nie wyda dostatecznej liczby czytelników książek ludowych — przeto główną wówczas była sprawa szkół. I dla tego zbierano wtedy składki nie na „oświatę", ale na „szkoły"; dla tego temi, przez cały rok powtarzającemi się składkami przypominano całemu ogółowi nieustannie sprawę szkół — dla tego też zorganizowano wielką w tej sprawie agitacyę i zasypano Sejm petycyami o uchwalenie ustaw szkolnych. Sprawa szkół stała się artykułem wiary ogółu. Przeniknęła tak silnie umysły ogółu tego, że i reprezentacya kraju uległa prądowi, i po kilkoletniem wahaniu się Sejm wreszcie w r. 1872 uchwalił ustawy szkolne. Główny cel, składkami zamierzony, został w ten sposób osiągniętym. Kapitał zaś zebrany w kwocie 75 tysięcy, obrócony został najużyteczniej, bo procenta jego idą na zasiłki dla gmin, których fundusze nie wystarczają na budynek szkolny.

Po dziesięciu latach — położenie znacznie zmienione. Od r. 1873 obowiązują już ustawy szkolne. — Od roku 1874 reorganizacya szkół postępuje naprzód — dawne się ulepszają, powstają nowe, i corocznie wychodzi z nich całe liczne pokolenie młodzieży, umiejącej czytać i pisać, przygotowanej w szkole ludowej do przyjmowania posiewu oświaty. O dalszem tworzeniu nowych szkół myśli Rada szkolna i Sejm, i uchwala na nie fundusze, i zasila gminy ubogie. A chociaż liczba szkół jeszcze bardzo niedostateczna, chociaż postęp w zakładaniu nowych jeszcze niedość raźny — jednak zawsze te pokolenia, które co roku ze szkół ludowych wychodzą, są tak liczne, iż bezwarunkowo nie godzi się pozostawić ich bez środków dalszego postępu w oświacie, i że dostarczą one już takiego zastępu czytelników, iż bezwarunkowo mylnym się staje zarzut dawniej przeciw ludowym wydawnictwom podnoszony: nie ma dla kogo drukować dzieł ludowych — bo lud czytać nie umie.

Macierz Polska więc w porę wchodzi w życie. Oparta o skromny wprawdzie, ale na początek wystarczający kapitał — otoczona najtroskliwszą opieką swego przezacnego a przez całą Polskę czczonego i kochanego założyciela, Kraszewskiego, przyjęta najsympatyczniej przez kraj cały, instytucya ta ma wszelkie warunki żywotności, pomyślnego rozwoju, skutecznego działania, jeżeli... jeżeli kraj nie poprzestanie na platonicznej dla niej życzliwości, ale spełni wobec niej wszelkie, jakie nań spadają, obowiązki. Są one proste — samym celem i naturą instytucyi tej wskazane.

A naprzód — obowiązek zwiększania kapitału Macierzy, Powiedzieliśmy: na początek on dostateczny, ale tylko na początek. Zakres oświaty ludu tak obszerny, przedmioty, które ona objąć powinna tak liczne i tak różnorodne, że dopiero gdy się sama praca rozpocznie, gdy zarząd Macierzy w tę pracę się wrobi — przekonamy się, iż niezbędnie większych trzeba będzie funduszów. Piękne pole dla ofiarności ogółu! Wielki czy mały datek będzie pożądanym — wielki czy mały będzie zawsze wielką zasługą. A gdy mowa o funduszach zapytamy: czy nie możnaby dla tej fundacyi uzyskać uwolnienia od opłaty fundacyjnej, która część kapitału pochłonie? Z funduszu szkół ludowych z r. 1872 przepadło przez te opłaty — jeżeli się nie mylimy — przeszło 7000 złr. Ale wtedy większość Rady państwa, od ktorej to zależy, była nam nieprzychylna. Dzisiaj . . . możeby choć w tym wypadku skromną dla kraju zyskać ulgę.

Drugim ważnym obowiązkiem kraju w obec Macierzy jest: rozszerzanie jej wydawnictw. Ten obowiązek będzie spełniony, jeżeli w myśl tego cośmy już kilkakrotnie pisali, kraj zostanie zarzucony siecią towarzystw oświaty ludowej, działających na niewielkie terytorya, a więc tem skuteczniej, tem bardziej intensywnie. Nie będziemy powtarzać, co już w piśmie naszem tylekroć w tym przedmiocie wypowiedziano. To tylko dodamy, że Macierz gdyby znacznie większy miała kapitał i najznakomitszych ludzi w zarządzie, nie wiele zdziała, jeżeli wydawnictwa jej zalegać będą półki księgarskie z braku miejscowych organów do ich rozpowszechnienia. Do dzieła więc! W każdym powiecie znaleść się mogą, znaleść muszą chętni, którzy tę pracę podejmą.

Nakoniec, obowiązek najłatwiejszy może, nie wymagający ofiar, a bardzo ważny. Zarząd Macierzy sam pewno nie ma pretensyi do nieomylności, do wszechwiedzy. W kraju jest nie mało takich, którzy na ochotnika, praktycznie, i nie od dzisiaj zajmują się sprawą oświaty ludu, którzy lud ten dobrze znają i wiedzą czego mu potrzeba. Niechże tego na oko skromnego a tak użytecznego światła nie chowają pod korzec. Niech czy to wprost do zarządu Macierzy, czy przez dzienniki podają swoje uwagi, pomysły i projekta co do kierunku wydawnictw, a niewątpliwie znajdzie się między niemi wiele cennych i użytecznych.

W przyszłym numerze podamy statut Macierzy. Dzisiaj witamy powstającą instytucyą szczerem życzeniem, ażeby długo jeszcze cieszyć się mogła opieką swego czcigodnego założyciela, i żeby rozumnem kierownictwem zarządu, a najgorliwszem poparciem ze strony kraju, w całej pełni wykonać mogła wzniosłe swoje zadanie. *Crescat et floreat!*

Nie przesadził wcale korespondent tutejszy do *Kuryera Warszawskiego* donosząc telegraficznie, iż z powodu rozstrzygnięcia konkursu na pomnik Mickiewicza, panuje w mieście powszechne oburzenie. Oburzenie to wzrosło jeszcze, gdy się dowiedziano, iż komitet postanowił umieścić pomnik na placu Franciszkańskim. Nie na to Polska cała składała ofiary na pomnik największego swego wieszcza — aby stanął w kącie, na placu nieuregulowanym, nieforemnym, który dla pomnika przedstawia najgorsze tło architektoniczne. Wprawdzie pocieszano komitet nadzieją, że kiedyś plac ten zostanie uregulowany — ale jest to przyszłość zbyt odległa, zwłaszcza że miasto nie ma na to funduszów dostatecznych, ażeby kupować, burzyć i przebudowywać całe realności, co dla uporządkowania placu tego byłoby niezbędnem.

Sądzimy przeto, że opinia publiczna powinna się w tej sprawie silnie objawić i przeciw tej uchwale komitetu stanowczy założyć protest. Najlepszym środkiem ku temu będzie zwołanie wiecu. Liczne pisma, jakie nas w tej sprawie z różnych stron dochodzą, przekonują nas, iż przeważna część opinii podziela wyrażone przez nas zapatrywania. To też zwołanie wiecu wyjdzie wkrótce ze sfery projektów, a nie wątpimy, iż znajdzie się bardzo poważna liczba obywateli, którzy zaprotestują przeciw nieusprawiedliwionemu niczem postępowaniu komitetu.

Z powodu umieszczonej w 82gim Nrze *Reformy* korespondencyi ze Lwowa o przebiegu rozpraw „Koła politycznego" nad referatem dra Leona Bilińskiego, Wydział tegóż Koła przesyła nam następujące sprostowanie:

Lwowski korespondent *Reformy* mylnie był poinformowany o dyskusyi „Koła politycznego" nad wypracowanym przez prof. dra. Bilińskiego memoryałem p. t. O znamionach polityki Stańczyków, i jakie wobec nich należy zająć stanowisko? Stosownie też do tych mylnych informacyi, niewłaściwie przedstawił on sprawę w swoim liście.

I tak mianowicie na ostatniem zebraniu poufnem „Koła politycznego" nikt nie występował przeciwko rezolucyom i zarysowi programu, przez dra. Bilińskiego zaproponowanym, a przyjętym przez Wydział „Koła" Rozmaici mowcy zabierali głos przeciwko niektórym ustępom motywów, jakiemi dr. Biliński wnioski uzasadniał.

Gdy zaś korespondent specyalnie zwraca się do dra. Euzebiusza Czerkawskiego, twierdząc, iż on uderzył na cały elaborat dra. Bilińskiego, to podpisany Wydział uważa za swój obowiązek sprostować podane przez korespondenta o przemówieniu dra Czerkawskiego wiadomości, i oświadcza, że dr. Czerkawski nie przemawiał ani przeciwko rezolucyom, ani też przeciwko zarysowi programu, w elaboracie dra Bilińskiego nakreślonym, które przecież stanowią główną rzecz w tym akcie. Przemawiał on tylko przeciwko sposobowi uzasadniania owych rezolucyi, a między innemi przeciwko polemicznemu tonowi w motywach, jak również przeciw wymienianiu imion konserwatystów krakowskich, co za nieodpowiednie w zbiorowej manifestacyi „Koła" uważał. Korespondent, będąc źle o treści tego przemówienia poinformowanym, dopatrzył się w niem zamiaru mowcy rozbicia „Koła politycznego" do którego założycieli dr. Czerkawski należy — i ztąd też wysnuł korespondent także i dalsze wnioski bezpodstawne, a ubliżające politycznemu i osobistemu charakterowi tak zasłużonego i powszechnie w kraju poważanego męża.

Przy tej sposobności musimy sprostować twierdzenie *Reformy*, jakoby Koło polityczne „odrzuciło" elaborat dra Bilińskiego. Twierdzenie to jest zupełnie mylnem. Koło polityczne uchwaliło zwrócić do Wydziału memoryał dra Bilińskiego dla przedsięwzięcia zmian w niektórych ustępach motywów, uzasadniających rezolucye końcowe; polecono też Wydziałowi, ażeby od razu przystąpił do wypracowania szczegółowego programu politycznego, w myśl naszkicowanego przez dra Bilińskiego zarysu, gdy prof. Biliński w ostatnim punkcie swych rezolucyj proponował, ażeby dopiero walne zgromadzenie „Koła politycznego" podobne polecenie uchwaliło.

Dr. Biliński przerwał jednak rozpoczętą w ten sposób akcyę „Koła politycznego", cofnąwszy referat — i sam też równocześnie wystąpił z „Koła".

Z Wydziału Koła politycznego.

Lwów, dnia 20 kwietnia 1882.

Prezes: *Piotr Gross.* Sekretarz: *Teofil Merunowicz.*

Zamieszczając powyższe sprostowanie musimy jednak wyrazić zdziwienie, że Wydział Koła prostuje „*Reformę*" a nie sprostował poprzednio listu dr. Bilińskiego z d. 5. bm. w kilku dziennikach umieszczonego, w którym sam profesor wystąpienie z Koła motywuje dosłownie „odrzuceniem" jego referatu.

Jakie są znamiona polityki tak zwanych Stańczyków — i jakie wobec niej należy zająć stanowisko.

Referat prof. L. Bilińskiego.

(Dokończenie).

Jakichże wypadałoby użyć środków, w celu uchylenia szkodliwych skutków, wynikających z metody działania stronnictwa krakowskiego? Na polu polityki zakrajowej starczy proste potępienie używanego przez skrajny odłam tego stronnictwa sposobu traktowania spraw porozbiorowych Polski, — potępienie, oparte na przeświadczeniu, że społeczeństwo polskie, pouczone nieszczęściami ostatniemi, uznało bez tego porzebę gorliwej pracy pokojowej w miarę warunków, danych w każdej części dawnej Polski. Na polu polityki krajowej natomiast nie tak łatwo wskazać środki zaradcze. Zapewne, gdyby program sejmowy stronictwa krakowskiego był niejasny lub potępienia godny, i gdyby natomiast którekolwiek inne stronnictwo, posiadało warunki podjęcia walki skutecznej, ze stronnictwem rządzącem, natenczas potrzebowałoby „Koło" wskazać jedynie owe inne stronnictwo i przyłączyć się po prostu do tegoż programu. Tymczasem tak korzystnie nie przedstawia się sytuacya ani w jednym kierunku ani w drugim. Liczbą i zdolnościami swych członków organizacyą i kierownictwem, starszeństwem swojem i zajętem w sprawie oświaty stanowiskiem, mógłby się klub postępowy czuć w pierwszym rzędzie powołanym do objęcia steru w Sejmie, gdyby był umiał rozwinąć więcej ducha inicyatywy, choćby tylko celem rozwiania niesłusznej zapewne obawy konserwatystów, jakoby samo czcze hasło liberalizmu lub co najwięcej jednostronna obrona interesów miejskich stanowiły jego program. Ze swą obrotnością znowu i ruchliwością, objawioną zwłaszcza w sprawie reformy administracyi, mógłby się był klub Ekonomistów stać z czasem punktem atrakcyjnym w Sejmie, gdyby się był zorganizował wcześniej i umiał był, przy pomocy jasnego programu, wyjść po za granice szczupłej frakcyi. Konserwatyzmem swym i otwartością charakteru wreszcie zdołaliby nawet Podolacy pociągnąć ku sobie żywioły trwożliwsze w Sejmie, gdyby się w braku własnej organizacyi nie opierali zawsze o klub reformy, a owego programu nie wypełniali prostym sporem, przeciw zrównaniu ciężarów dworskich z gminnemi. To znaczy: każde stronnictwo posiada zapas własności dodatnich, ale dla objęcia steru w, Sejmie, zbywa każdemu z nich bądź to na energii, bądź na dostatecznej ilości członków, bądź na programie dodatnim. Tylko stronnictwo krakowskie zdołało zjednoczyć wszystkie te warunki naraz, i właśnie dzięki temu zjednoczeniu miałoby ono zapewnioną trwałą przewagę w Sejmie, gdyby samo nie podkopywało swej powagi i powagi Sejmu przez powyższą swą szkodliwą dla niego samego i dla kraju wadę.

Wobec takiego stanu rzeczy nie pozostaje nic innego, jak dążyć do przeobrażenia naszych stronnictw sejmowych przy pomocy żywiołów dodatnich, w jakie obfituje każde z istniejących stronnictw a które razem zebrane stanowiłyby niezawodnie

LONGFELLOW.

Z pewnem uczuciem melancholii przychodzi zawsze roztrząsać spuściznę literacką człowieka, który w wyobrażeniach minionej epoki jaśniał jako pierwszorzędna gwiazda, a potem w końcu swego zawodu doczekać się musiał chłodniejszego sądu nowych pokoleń, przykładających inną miarę i inne stawiających wymagania.

Z tem uczuciem właśnie przystępujemy do zdania sprawy z literackiej działalności Henryka Wadsworth Longfellowa, świeżo zgasłego amerykańskiego poety. W pełnym rozkwicie romantycznej epoki, należał on do rzędu tych, których sława świat cały obiegła i których utwory budziły zachwyt naszych poprzedników. Bezwzględna jednak krytyka ostatnich czasów odjęła żyjącemu jeszcze poecie naczelne stanowisko w literaturze świata i drugorzędne tylko naznaczyła mu miejsce. Okazała się ona surowa, nie można jej przecież nazwać niesprawiedliwą.

Longfellow bowiem jakkolwiek prawie jedyny przedstawiciel poezyi nowego świata, nie powstał jako samoistny geniusz z łona tej dziewiczej ziemi, lecz wyrósł pod opiekuńczemi skrzydłami europejskiego romantyzmu, spokrewniony duchowem podobieństwem z całą plejadą angielskich poetów. Ojcem i mistrzem był mu Goethe, a starszemi braćmi, których wpływ różnorodny wszędzie u niego wyśledzić się daje, byli Wordsworth Shelley a nawet Moore.

Jeden z najważniejszych jego poematów, ktory w tłumaczeniach przeszedł na własność całego świata pod tytułem: „Złota legenda", powstał niezawodnie tak, jak Manfred Byrona, pod wrażeniem Fausta. Jest to bowiem tak jak Faust, misteryum osnute na tle średniowiecznem i przepełnione filozoficznemi spekulacyami i mistycznemi alegoryami, ktore wszakże w obec wielkiego wzoru, słabem tylko błyskają światełkiem. Zarówno, jak w poemacie Goethego widzimy występującego szatana, który jednak w „Złotej legendzie" dość niewinną odgrywa rolę. Zamiast Fausta, mamy księcia Henryka dotkniętego nieuleczoną przez zwykłe leki niemocą, a którego od śmierci wybawić tylko może poświęcenie jednej z dziewic, chcącej oddać dobrowolnie za niego swe życie. Iedealna Elsie zastępuje miejsce Małgorzaty, czystsza i szlachetniejsza od swego pierwowzoru, jednak mniej żywotna i prawdziwa. Ta właśnie w mistycznem rozmarzeniu pragnie się poświęcić za księcia i nie dotknięta żadną ziemską żądzą pielgrzymuje wraz z nim do sławnej w onczas szkoły w Salerno, gdzie krew jej ma być przelaną i podaną księciu za uzdrawiający napój. Ten jednak wzdryga się w ostatniej chwili przed tą ofiarą, i przezwyciężając własny egoizm i niewiarę, odzyskuje zdrowie ducha i ciała, i prowadzi do domu Elsie, jako swoję żonę. Myśl ogólna poematu wzniosła i poetyczna, pojedyńcze ustępy pełne wdzięku i siły, całość jednakże wychodzi przewlekle i blado w obec nieśmiertelnego pierwowzoru.

Również wpływowi Goethego przypisać należy powstanie dwóch epicznych powieści, to jest Ewangeliny i Zalotów Milesa Standish, tylko że te, a szczególniej pierwsza nie ustępuje w niczem Hermanowi i Dorocie.

Treść Ewangeliny stanowi przesiedlenie francuskich kolonistów dokonane gwałtem przez rząd angielski i rozłączenie dwojga narzeczonych, którzy się spotykają potem raz ostatni na ziemi, on na śmiertelnem łożu, ona jako siostra miłosierdzia przy umierającym. Opowieść cała prosta a rzewna trzymana w tonie poważnym głębokim, pełna scen wzruszających i świetnych opisów dzikiej stepowej natury, przechowała jeszcze do dziś dnia woń świeżego kwiatu. Z większych utworów Longfellowa najdłużej żyć ona będzie.

Odmiennego typu jest pieśń o Hiawacie obejmująca cały cykl podań indyjskich.

Hiawata jest to postać legendowego bohatera, który wśród dzikich plemion Ameryki zaszczepiał pierwotny przemysł i oświatę, i który przez nie był uważany za dobroczynną a nadprzyrodzoną potęgę. Około tej postaci i jej dziejów zześrodkował autor poetycznie opisy obyczajów, obrzadków i religijnych pojęć tych plemion, starając się zachować właściwą im symbolikę i obrazowość mowy.

Stworzył więc w nich epopeję w rodzaju greckiej Odyssei, lub skandynawskiej Eddy, która pozostanie ciekawym na przyszłość pomnikiem, lecz pomimo wielu pięknych ustępów, ogólnego zajęcia jako poemat budzić nie jest w stanie. Przynajmniej dla nas europejczyków utwor ten z powodu wielu wyrazów indyjskich, któremi jest naszpikowany, uchodzić raczej może za pracowitą łamigłówkę, niż za dzieło jednolitego natchnienia.

Luźnie spojona wiązka mniejszych i większych poematów pod wspólną ramą opowiadań w zajezdnym domu, ogólnym planem przypomina Lalla Rook Moore'a.

Zebrani podróżni opowiadają sobie wzajem powieści i legendy, z których każda odrębną stanowi całość. Jakkolwiek kilka z nich głębszą myśl zawiera, nie mogą jednak pod względem barwności i wdzięku wytrzymać porównania z powieściami w Lalla Rook.

Daleko potężniejszym za to poetą okazał się Longfellow w swoich lirycznych poezyach.

Wprawdzie i w tych odczuwać się dadzą różnorodne wpływy, przecież czuć już w nich większą samodzielność i wyższy polot prawdziwie twórczej wyobraźni.

Po za wspólnemi cechami romantycznej szkoły, po za mglistym filozoficznym nastrojem Shelleya, kontemplacyjną opisowością przyrody Wortswortha, po za szablonową balladą lub bachiczną piosenką umie odnaleść on jeszcze ton sobie właściwy, a jednający mu serca czytelników. Zbiory jego drobniejszych poezyj mieszczą niejedną drogocenną perłę, która przetrwa próbę czasu i sądu potomnych. Niektóre z nich wśród jego ziomków przeniknęły wszystkie warstwy społeczeństwa i stały się popularnemi w najszerszem znaczeniu tego słowa, inne obiegły całą Europę, tłomaczone na wszystkie języki. Wielu z nich nie jesteśmy już dziś w stanie odczuć pierwotnego wpływu i znaczenia, ale wrażenie, jakie wywarły w swym czasie, świadczy najlepiej, w jak żywym zostawały związku z tem młodem społeczeństwem, nie posiadającem jeszcze własnej rodzimej poezyi. Wszystkie jednak odznaczały się zdrową i jasną myślą, pewną moralną jędrnością, której nie skaziły chorobliwe wybryki bajronizmu.

W tem leży wielka zasługa Longfellowa, jaka w ocenieniu prac jego musi być doliczoną. Wśród najpiękniejszych jego poezyj znajdują się dwie, które ze względu na swój wpływ i rozpowszechnienie naczelne zajmą miejsce.

Jedna z nich zatytułowana „Wiejski kowal", mniej jest znaną w Europie, lecz za to w Ameryce nadzwyczajną pozyskała popularność, jako przemawiająca wprost do serca pracującego ludu.

Przytaczamy ją też w całości.

WIEJSKI KOWAL.

Pod rozłożystym stoi kasztanem
Kuźnia wśród wiejskiej ustroni,
Silny, barczysty kowal w niej panem,
O grubej, żylastej dłoni,
A jego ramion mięśnie stalowe
Potrafią złamać podkowę.

Włos kędzierzawy, czarny i długi,
Twarz jego jak dębu kora,
Po czole potu spływają strugi
Od rana aż do wieczora,
Lecz patrzy dumnie z swojego domu,
Gdyż nic nie winien nikomu.

Przez cały tydzień z pod jego strzechy
Słychać gwar dziennej roboty,
Słychać sapiące powietrzem miechy,
I spadające w takt młoty,
Które tak dźwięczą czysto i śmiele,
Jak dzwony w bliskim kościele.

Powracająca dziatwa ze szkoły
Przez drzwi zagląda z roskoszą,
Bawi ją widok ognia wesoły
I miechów, co się podnoszą
I pryskających na wszystkie strony
Iskier ze sztaby czerwonej.

W niedzielę za to z skupieniem ducha
Czeladce on towarzyszy,
Świątecznych modłów i kazań słucha,
A kiedy śpiewy posłyszy,
Głos córki w świętem poznając pieniu,
W głębokiem duma wzruszeniu.

Ten sam co matka głos ma dziewczyna,
Lecz matka śpiewa u Boga,
Więc z rozrzewnieniem o tej wspomina,
Co jeszcze w grobie mu droga,
I szorstką dłonią ociera oczy,
Zkąd łza po twarzy się toczy.

Tak w trudzie, w smutku, w cichem weselu,
Przez życie idzie swym torem,
Rano zadanie świeże na celu,
A koniec pracy wieczorem.
I co dzień świeże zbierając żniwo,
Zarabia na noc szczęśliwą.

większość imponującą. Należy mianowicie dążyć do utworzenia takiego stronnictwa w kraju i Sejmie, któreby zdołało skupić żywioły umiarkowańsze ze wszystkich stronnictw dziś istniejących, a więc i Krakowian, i któreby, dopuszczając do pracy publicznej każdego jej chętnego, a postępując z taktem, spokojem i ze samowiedzą, umiało sobie wyrobić trwałą większość w sejmie dla reform, niezbyt nawet odbiegających od dotychczasowych dążeń stronnictwa krakowskiego.

Który z klubów obecnych wystąpi w tym względzie z inicyatywą, choćby w celu zapewnienia przodownictwa swemu odcieniowi, i którego z klubów inicyatywę byłoby najlepiej w Sejmie przyjęć, to trudno orzec z góry. Pewną wszakże jest rzeczą, że tylko taka rekonstrukcya stronnictw, zdoła jeżeli nie wyratować od rozbicia Sejmu obecnego, to przynajmniej zapewnić skuteczną działalność przyszłemu.

Ze względu na to wszystko stawia Wydział następujące wnioski do uchwały:

„Koło polityczne oświadcza:

1) Że o ile uważa za właściwy skrajnemu odłamowi stronnictwa krakowskiego sposób traktowania dziejów porozbiorowych Polski za potępienia godny obłęd, o tyle nie może temu stronnictwu odmówić uznania dla wielu jego dążeń na polu polityki krajowej wewnętrznej.

2) Gdy wszakże postępowanie bezwzględne i ekskluzywne stronnictwa krakowskiego doprowadza także w sprawach polityki krajowej niepotrzebne rozdrażnienie stronnictw, a w dalszem następstwie ubezwładnienie Sejmu, zaś żadne inne stronnictwo sejmowe nie posiada na teraz tyle ducha inicyatywy w parze ze siłą programową i liczebną, iżby zdołało skupić w koło siebie większość niewzruszoną, przeto pożądanem jest utworzenie takiej większości z grona istniejących obecnie stronnictw, a więc i z krakowskiego, któraby stanowczo ale z umiarkowaniem dążyła: a) do uchylenia dualizmu administracyjnego na podstawie szerokiego samorządu i rządu krajowego odpowiedzialnego sejmowi; b) do stopniowego uchylenia różnicy między dworami i gminami przez sprawiedliwy rozdział ciężarów publicznych; c) do nieprzerwanego szerzenia oświaty ludowej z uwzględnieniem właściwości ludności i miejscowości; d) niezawisłe od szerzenia oświaty do naprawy stosunków ekonomicznych kraju.

3) Wzywa się Wydział, by w powyższych czterech kierunkach wypracował szczegółowy program i przedłożył go na zgromadzeniu ogólnem".

O spolszczeniu Izraelitów Galicyi.

Patryoci i myśliciele nasi oddawna zajmowali się tak zwaną kwestyą żydowską. Pragnęli oni wynaleźć drogę wyjścia z trudnego bardzo położenia — pragnęli rozplątać węzeł gordyjski, ale innym sposobem niż Aleksander Wielki, bo chcieli Żydów wcielić w społeczeństwo polskie, aby ich uczynić integralną częścią narodu. W Warszawie kwestya ta na lat trzy przed powstaniem podjętą została szczęśliwie w jednej chwili, chwili pięknej, wielkiej i natchnionej, podniósł ją wówczas wielki patryota, czcigodny jubilat, Kraszewski. Lecz mimo to, że w chwili patryotycznego poczucia naród pojął swego duchowego przywódcę i myśl jego do serca przygarnął, przecież zduże zmartwychpowstałe po latach dwudziestu i pierwsze znaki swojego grzesznego żywota okazało w ruchu antisemickim w tej samej Warszawie!

Czcigodny Nestor piśmiennictwa polskiego, p. Kraszewski, zastanawiając się nad ruchem antisemickim w Warszawie, (obacz *Kłosy* Nr. 870, z r. 1882) powiada: „że nie ustawy, a tem mniej wyjątkowe zażatwią i rozwiążą tę sprawę, lecz, że społeczność na drodze życia powolnie i skutecznie działać może, że wiele zapewne czasu upłynie, nim przyjdziemy do uznania tej prawdy, że rozmaite pierwiastki mogą harmonijnie się zlewać, wszakże dopełniać i żyć w doskonałej zgodzie". Podzielam w zupełności te zapatrywania rozumne — a śledząc bacznie za dążnościami owych rozmaitych pierwiastków, dochodzę do smutnego przekonania, że obecnie zmierzają one w kierunku wprost przeciwnym tej działalności, która jedynie mogłaby w przyszłości zgotować to wspólne harmonijne pożycie w doskonałej zgodzie. Z tego powodu uważam za obowiązek przedłożyć uwadze światłych członków społeczeństwa naszego: ujemny kierunek jednego z tych działających pierwiastków — i najprzód w dzienniku *Reforma* umieściłem ocenę statutu dla gmin wyznaniowych Izraelickich w Galicyi, zaprojektowanego na wiecu rabinów we Lwowie, obecnie zaś pragnę szczegółowiej pomówić o tym zbyt ważnym przedmiocie — a tem samem i zetknąć się *ex natura rerum* z ludźmi seryo zajmującymi się kwestyą żydowską, do których w pierwszym rzędzie, zaliczam posła, pana Merunowicza. Twórca owego projektowanego statutu, pan Schreiber, rabin krakowski, spłodził pomysł, za który mu nigdy społeczność żydowska nie wystawi pomnika. Jakkolwiek nie przypuszczałem ani na jednę chwilę, aby Wysoki Rząd aprobował jego wsteczne zachcianki — jakkolwiek jestem przekonany, że żadna ręka polska nie wzięłaby udziału w urzeczywistnieniu jego mrzonek zgubnych dla półmilionowej ludności w Galicyi, z tem wszystkiem, mocno boleję nad pomysłem p. Schreibera. musi on albowiem szkodliwy wywrzeć wpływ na umysły masy nieświadomej przyszłego swego stanowiska w narodzie, którego jest żywotną częścią.

Statut powyższy przyjęty jednogłośnie na wiecu lwowskim przez współtowarzyszy pana Schreibera, stał się już moralnym dogmatem religijnym dla niewykształconej a ślepo w rabinów wierzącej rzeszy. Nie potwierdzony przez Wysoki Rząd, stanie się on w przekonaniu starowierców przykazaniem prześladowanem przez nieprzyjaciół judaizmu. Pierwszy lepszy ustęp, czy to z biblii, czy z talmudu, dogodnie wyjaśni powód prześladowania. i paragrafy projektowanego statutu staną się dla ludu nowemi powijakami, jeszcze bardziej krępującemi jego wiedzę religijną, a z których to powijaków przyjdzie wiele korzyści panom rabinom, owym niańkom skrępowanego, nic zaś ani chwale Bożej, ani ludzkiemu dobru. Pół miliona ludu, zamieszkałego w prowincyi stosunkowo nie wielkiej, nie może pozostać masą bierną na miejscu, bez szkody dla ducha cywilizacyi nieustannie kroczącego naprzód.. Jeżeli przed wiekami mógł wegetować chłop i żyd bez uszczerbku dla klasy, dostatecznie reprezentującej naród cały, to dzisiaj jest to rzeczą wcale niepodobną. Bierność takiej masy byłaby dla owego ducha cywilizacyi tem, czem kula przykuta do nogi więźnia — a zaiste naród polski aniby nie mógł, aniby nie potrafił w drodze żywota swego pozostać w tyle za innemi naprzód idącemi narodami.

Przypuścić do udziału 500.000 mieszkańców wyznania Mojżeszowego (mówię tu tylko o Galicyi), rozciąć powijaki, z których się oni sami wydobyć nie potrafią — jest świętym obowiązkiem ogółu — a obowiązek ten spełnić można jedynie za pomocą umiejętnej i po bratersku szczepionej oświaty. Nieraz w pogadankach o kwestyi żydowskiej w Galicyi odzywają się głosy, że byłoby może daleko lepiej uwolnić żydów od przymusu szkolnego, albowiem krajowi w większej części ci, którzy są wykształceni przynoszą uszczerbek, stając się bezwyznaniowcami na wskróś przesiąkniękniętymi germanizmem.

Na to odpowiadam: Żydzi galicyjscy od stu lat zostający pod rządem austryackim. z prawa potrzeby grawitowali do Niemczyzny. Urzędnicy Niemcy i Czesi o to głównie się starali zawsze, aby część jedną mieszkańców podburzać przeciw drugiej, trzymając się zasady *divide et impera* dawno zwyczajem uświęconej, garnęli żydów ku sobie, bo im pod wielu względami dobrze z tem było, żydzi z Niemiec przybyli mówili szwargotem do niemieckiego języka wielkie podobieństwo mającym, przeto łatwiej mogli się rozmówić z owymi urzędnikami, łatwiej zrozumieć i przylgnąć do Niemcow, zwłaszcza, że ci panowie nawet już po roku 1846, gdy się żydzi skarzyli na ucisk austryacki, w którym zostają, ironicznie odpowiadali: *diess haben euere Brüder die Polen gethan*, aluzya do odezw rewolucyjnych, w których przemawiano do braci izraelitów.

Cóż więc dziwnego, że żydzi kształcący się na uniwersytetach przed r. 1861 przeważnie udawali się do Wiednia i Pragi, gdzie po niemiecku wykładano — co dziwnego, że zaprawiając się na kulturze niemieckiej, ze strony społeczności galicyjskiej nie doznawszy żadnej zachęty — grawitowali do Niemczyzny?

Kiedy zaś autonomia weszła w życie, zaczęli się uczyć po polsku, myśleć po polsku, z każdym odtąd rokiem polskość między inteligencyą żydowską bardziej się rozwija, i da Bóg, przyszłe pokolenia tego społeczeństwa, coraz bardziej się cywilizującego, staną się potęgą miłującą z przekonania rodzinną ziemię. Nie będą oni obcymi dla niej wyzyskiwaczami, ale dziatwą uczciwie i gorąco dla jej dobra pracującą.

Jeżeli w szkołach polskich wykształceni izraelici nie okazują dotąd takich dodatnich rezultatów, jakich się społeczeństwo polskie spodziewać ma prawo — to *audiatur et altera pars.* Słyszą oni dobrze i mają czucie — a ileż to takich rzeczy do ich mózgu dochodzi, które bolą. Są oni Polakami, ale niejeden ból, nauczył ich milczeć, zbliżają się do świętego ogniska ojczyzny, ale ostrożnie i z daleka, bo się lękają, aby jaka inteligentna głowa nie uderzyła ich słowem straszniejszem od pięści: Idź precz żydzie! O, jakiegoż to nieraz potrzeba zaparcia się własnego *ja*, żeby w odwet doznanej obelgi nie powiedzieć sobie w duszy owego Mojżeszowego „ząb za ząb", tylko „przebacz im Boże, bo nie wiedzę co czynią."

To co powyżej napisałem, nie jest żadną egzageracyą, nie jest utworem wybujałej fantazyi, ale opiera się na faktach niezbitych, rzeczywistych!

Na wyjaśnienie tego *audiatur et altera pars*, a zarazem by wypowiedzieć jako człowiek znający charakter ducha izraelskiego, mogący i mający prawo o tem mówić — powiadam, że przyjdą chwile w których dzięki oświacie, wyciągnie społeczeństwo polskie dłoń do żydowstwa polskiego, i to żydowstwo żyjące w wierze przodków swoich tę dłoń podejmie, i czynem okaże, że w piersi swojej ma serce polskie.

O, tak! śmiało twierdzić mogę, że inteligencya żydowska jest polską, że z każdym rokiem ta polskość się rozwija i uczuwa grunt pod nogami, na który rachować można; nad przeważną zaś częścią ludności bekieszowej pracować należy, oświecać ich, bo oświecać ich to znacy unarodawiać.

Zastanawiając się nad tą sprawą, nie należy zważać na wyznanie tej części ludności, lecz trzeba się nią bezwzględnie zająć, wyznanie bowiem nie stoi na przeszkodzie polemizowaniu, i owszem mogą oni być wiernymi wierze swych przodków, bo i religia żydowska, jak każda religia objawiona, pozytywna. ma podstawę etyczną i dąży do umoralnienia i uzacnienia człowieka.

Chcąc żydów kształcić na dobrych obywateli kraju, nie podobna żądać, aby to w krótkim nastąpiło czasie. nastąpi to zwolna. w każdym zaś razie prędzej, aniżeli w minionych 50 latach, jak to gdzieindziej wykazałem — ku temu celowi należałoby usunąć chajdery, i wysyłać dzieci w wieku szkolnym będące do szkół publicznych narodowych.

Gdybyśmy od czasu zwołania pierwszego Sejmu galicyjskiego, byli na to baczyli. to by była już dotychczas nastąpiła widoczna zmiana na lepsze.

Popełniono mojem zdaniem wielki błąd, że nie postawiono właścicieli, czyli utrzymujących chajdery na etat wymarcia, gdyby to bowiem uczyniono, tobyśmy już teraz mieli daleko mniejszą ilość chajderów; co większa Wysoki Wydział Sejmowy (niewłaściwie krajowy zwany) postanowił, aby o kwalifikacyach o koncesyę na chajder starających się orzekał rabin miejscowy wraz z przełożonymi gminy izraelskiej w Krakowie, magistrat zaś jako pierwsza instancya władzy politycznej w zakresie poruczonym, upoważniony jest do udzielania koncesyi petentowi wykazującemu się świadectwem rabina i przełożeństwa zboru izraelickiego.

Tym sposobem liczba chajderów wzrosła, istnieje wprawdzie obok tego przymus szkolny, lecz niestety chajderów jest dużo, a szkół początkowych publicznych za mało, aby w nich można umieścić wszystkie dzieci płci męskiej w wieku szkolnym będące, a zatem do szkoły uczęszczać zobowiązane, przez co przymus szkolny staje się illuzoryjny.

W tem miejscu wspomnieć wypada, że dzieci izraelickie w domu rodzicielskim nabywają znajomości języka polskiego przez służące chrześciańskie, tak chłopcy, jak i dziewczęta, w późniejszym zaś wieku chłopcy uczęszczając do chajderu, rozstają się z językiem polskim, dziewczęta zaś więcej w domu się chowając, i uczęszczając do szkół publicznych, nietylko kształcą się umysłowo, ale tak pięknie władają językiem polskim, tak mile brzmi on w ich ustach, że się serce raduje, kiedy się je słyszy mówiące. Słowem dziewcze kształcące się w szkole publicznej, staje się panną kompletnie umysłowo wykształconą. Chłopiec zaś inaczej się przedstawia. Przepędza on większą część dnia w chajderze, uczy się pisma świętego, talmudu cum adnexis, wreszcie poświęca może kilka godzin nauce języków nowożytnych, dawniej uczyli się przeważnie po niemiecku, bo język ten był najniezbędniejszym, prócz niemieckiego uczono się języka francuskiego, a bardzo rzadko angielskiego, teraz uczą się przeważnie po polsku, boć sami się przekonywują, że ten język jest im najpotrzebniejszy, ale takie uczenie się nie jest wystarczające. Wybór nauczyciela bywa często niefortunny, i za mało czasu poświęcają nabyciu języka polskiego.

Postawienie chajderów, czyli raczej ich właścicieli na etat wymarcia. i przymus szkolny ściśle podług ustawy przestrzegany sprawi, że po kilku już latach widoczny okaże się postęp w narodowem wykształceniu chłopców.

Radzą niektórzy, aby żydów zmuszać do zajmowania się rolnictwem, w obecnej chwili *Ojczyzna*, pismo poświęcone sprawie izraelickiej, wychodzące we Lwowie, do tej skłania się myśli. Byłbym temu przeciwny, bo naprzód nie odpowiada to pojęciom konstytucyjnym, co zawsze winniśmy mieć na oku, powtóre, nie powinniśmy zapominać, że w Polsce pierwsze pojęcia konstytucyi znalazły wyraz w konstytucyi 3-go maja, że myśl owa, która wówczas przeprowadzoną być nie mogła, w Galicyi nie napotyka na żadne trudności, że więc o przymusie nie może być mowy.

Przymus byłby niejako przywróceniem kast, co również nie zgadza się z pojęciem konstytucyjnem. Czyż byłoby słusznem, aby pewnej części społeczności zadyktowano z góry, ty musisz się trudnić uprawą roli, czy chcesz lub nie chcesz car tel est mon plaisir!

Żydzi w Galicyi, mojem zdaniem. powinni należeć do stanu mieszczańskiego, to jest trudnić się rękodzielnictwem handlem i przemysłem.

Margrabia Aleksander Wielkopolski w przemówieniu swojem do przełożonych dozorów bóżnicznych i deputacyj starozakonnych miasta Pińczowa, tak się między innemi odzywa: „Nie miejcie Panowie obawy, iżbym ja podzielał zdanie tych, którzy wam tam jakoś radzą i za warunek kładą, abyście przestali być tem, czem głównie jesteście, i z drogi przemysłu handlowego, wraz z nim połączonych zajęć schodząc, zaprzęgli się do pługa.

„Szanowne jest powołanie rolnicze, w którem i wy, abyście udział mieli, pragnę, ja sam jestem z rzemiosła rolnikiem, lecz rolników moi panowie, mieliśmy zawsze podostatkiem, zbywało naszemu krajowi na poważnym, tak zwanym trzecim stanie, którego zaród przez Opatrzność w was włożony, nieuznaniem marnieje. Wspólnych starań dołóżmy, aby ten zaród ożywił się i rozwinął. W tem jest społeczna nasza godność. Będzie to znacznie zależało od roztropności waszej. i przezorności, przymioty te, od dawna was cechujące, oby stały się nas wszystkich udziałem!"

W innem miejscu powiada on znowu: „Nasza szlachta jeszcze z emancypacyą żydów o s t r z e l a ć s i ę n i e m o ż e", a był tego przekonania: że żydzi dopiero po uzyskaniu równouprawnienia d o r a s t a ć zaczną, i za środek do tego najdzielniejszy uważał szkołę.

(Zobacz „Aleksander Wielopolski przez Lisickiego. Kraków 1878, Tom I, str. 294 i T. II, str. 79.)

Dawniej utyskiwano, że żydzi nie biorą się do rzemiosł. atoli w Galicyi p r z y n a j m n i e j tak nie jest, trudnią się bowiem rękodziełami; skarżono się, że się nie biorą do cięższych trudniejszych rzemiosł, to jest do takich, gdzie fizycznie twardo trzeba pracować i narażać swe życie na niebezpieczeństwo, ale i tego doświadczenie nie stwierdza, gdyż mamy i blacharzy i kowali żydowskich, z których pierwsi pracując na dachach, narażają się na niemałe niebezpieczeństwo, a choćby i unikali trudniejszych cięższych rzemiosł? Czyż człowiek nie ma prawa sobą rozporządzać? Czyż nie ma prawa obierać sobie powołania, które odpowiada jego skłonnościom, dlatego że jest żydem? Czyż koniecznie musi być np. murarzem. kiedy zawód ten, nie odpowiada ani jego chęci, ani jego budowie ciała, ani jego sile fizycznej?

Wiadomo, że żydzi w Galicyi przeważnie lubo nie wyłącznie trudnią się l i c h w ą, o której już dawniej ck. prokurator p. Doliński bardzo słusznie zauważał, że „jest bezwyznaniową", w każdym zaś razie nie jest przywiązaną do pewnego wyznania. bo są i osoby wyznania chrześciańskiego, którzy również trudnią się lichwą. Nie chcąc wdawać się w szerokie wywody, które każdemu są znane, dlaczego żydzi par excellence nią się trudnili i trudnią, pozwolę sobie przytoczyć na tem miejscu ustęp ze znakomitego dzieła historycznego prof. dra Smolki „Mieszko Stary i wiek jego str. 294.

„Żydów zaś coraz więcej mnożyło się w Polsce, gnano ich z Kijowa, na zachodzie każda krucyata, żądna krwi nieprzyjaciół wiary, rozpoczynała b o h a t e r s k i e c z y n y od mordów i grabieży w żydowskich dzielnicach, współzawodnictwo mieszczaństwa, osłonione przywilejami wydzierało im z ręki spekulacye handlowe; Mieszko chętnie dawał im u siebie przytułek i w tem rad naśladować przykład współczesnych monarchów Zachodu, którzy żydów za własność skarbu i jeden z głównych jego dochodów uważali. Niedopuszczeni bowiem do handlu musieli żydzi od czasu krucyat oddać się jedynie l i c h w i e, która tem bardziej stała się ich wyłącznem rzemiosłem, że przepisy kościelne zabraniały chrześcianom pobierania wszelkiego procentu, i w ten sposób wszystkie interesa bankierskie oddały w ręce żydowskie."

Jakkolwiek ustawa przeciw lichwie należycie i ściśle zastosowana, jest dzielnym środkiem przeciwko wszelkim zapędom do zarobkowania w ten sposób, przecież potrzeba koniecznie i dopomagać ludności biednej, aby nie potrzebowała zaciągać pożyczek na lichwiarską stopę procentową, co jedynie nastąpić może przez zakładanie wszędzie po miasteczkach, po wsiach kas zaliczkowych. w którychby interesowani mieli tani kredyt, ale nie z nieograniczonem poręczeniem, i aby były dwie kategorye udziałowych, jedna tak zwana dobrodziejów alias mecenasów, którzy dostarczą kapitału dla biorących pożyczkę — drugą kategoryę udziałowych stanowiliby ci, którzy potrzebują taniego kredytu, i dlatego przystępują choć z małym udziałem do stowarzyszenia.

Mówiąc o lichwie, przytoczę niektóre ustępy z pisma świętego starego zakonu i z talmudu, aby przy tej sposobności okazać, że późniejsze księgi żydowskie nie zawierają nic przeciwnego ustawom państwowym, i że lichwa tak, jak ją religija chrześciańska zakazuje, tak też i religija mojżeszowa a nawet późniejsi komentatorowie nietylko ją zabraniają ale i potępiają.

W drugiej księdze mojżeszowej, rozdział 22gi, ustęp 25 brzmi: „Jeżelibyś pieniędzy pożyczył ludowi memu ubogiemu, który mieszka z tobą, nie będziesz mu jako lichwiarz, nie obciążysz go lichwą."

W trzeciej księdze Mojżesza rozdział 25, ustęp 36 i 37 opiewa: „Nie bierz od niego lichwy, ani płatu, ale bój się Boga twego, aby się żywił brat twój przy tobie." 37: „Pieniędzy twoich nie dawaj na lichwę, ani mu z zysku pożyczaj żywności twojej."

W piątej księdze mojżeszowej w rozdziale 23 brzmią ustępy 19 i 20 jak następuje:

Nie dasz na lichwę bratu twemu ani pieniędzy, ani żywności, ani jakiejkolwiek rzeczy, którą dawają na lichwę. cudzoziemcowi na lichwę dawać możesz, ale bratu twemu na lichwę nie dasz, abyć błogosławił Pan Bóg twój w każdej sprawie.

Talmud Mezyja rozdział 62 ustęp *a)* zawiera co następuje: każdy izraelita, tak dający jak i biorący na lichwę jaką bądź kwotę. jak niemniej osoba pośrednicząca temu interesowi, jak również świadkowie tej sprawy — dopuszczają się występku.

Nie popełnia jednak występku izraelita pożyczający sobie pieniędzy na lichwę od innowiercy. Z tego wynika, że izraelicie nie było wolno ani wypożyczać drugiemu izraelicie na lichwę, jak również, że nie wolno było dłużnikowi izraelicie płacić lichwę wierzycielowi swemu izraelicie, nie było zaś występkiem jeśli izraelita płacił lichwę swojemu wierzycielowi inowiercy.

Gdy zaś z postępem czasu okazało się, że przemysł i handel przez ograniczenie kredytu wielki ponosił uszczerbek, to sami później starali się wynaleść punkt wyjścia; uczyniło to przypuszczeniem wierzyciela do spółki, tym sposobem dostał mu się procent (lichwiarski) jednak w innej formie.

W piątej księdze Mojżeszowej, rozdziale 15ym ustęp 1. 2. i 3. opiewają:

1) Na początku każdego siódmego roku czynić będziesz odpuszczenie.

2) A toć jest sposób odpuszczenia, żeby odpuścił każdy, który pożyczył z ręki twej, to, czego pożyczył bliźniemu twemu, nie będziesz wyciągał długu od bliźniego twego, ponieważ obwołane jest odpuszczenie pańskie.

(D. c. n.)

KORESPONDENCYA „REFORMY".

***Petersburg,** 15 kwietnia.*

(Sytuacya. — Nr. 8 i 9 *Narodnoj Woli.*— Proklamacye.— St. Liga.—Z Gatczyny.—Ucieczka z Sybiru.—Areszty w Wilnie i Kijowie).

(?) Ze względów rozmaitych przez czas dłuższy nie podałem ztąd wiadomości obszerniejszych, dziś wszakże znowu przynoszę wam wiązankę faktów ciekawych.

O ogólnym charakterze sytuacyi rozprawiać nie będę, staje się ona coraz łatwiejszą do pojmowania, coraz zrozumialszą dla wszystkich... D e z o r g a n i z a c y a najhaniebniejsza, a n a r c h i a zupełna, kompletne rozluzowanie się machiny państwowej, obok coraz potężniejszego organizowania żywiołów opozycyjnych, oto tło na którem w konturach poczyna się zarysowywać obraz niedalekiej przyszłości, staczającego się w grobową przepaść, caratu.

W konturach tych energia szalona, tytaniczna jednych, a piekielnie dzika zaciętość drugich stanowi zarysy ich jutrzejszych światełek i cieni, wyraźniejszemi one coraz bardziej, z dniem każdym bardziej określonemi się stają, a braknie już im tylko prawie czerwonego poblasku rewolucyjnego płomienia, chociaż i dziś poznać jego przerażającą siłę z zarzewia.

W obec tego historycznego konfliktu dwu wrogich żywiołów w granicach państwa rosyjskiego, wszystko inne w jego życiu drobnostką i szczegółem, składającym się co prawda na całość, ale niknącym w jej ogromie, w jej kolorycie, w jej charakterze... I zaprawdę, kogoż interesują dzisiaj lub interesować mogą liczne zmiany poczynione przed paru miesiącami albo nawet tygodniami w personalu rządowym? Któż znowu przypisuje im jakieś znaczenie większe, jakieś znaczenie wpływające na sytuacyą zmianom dzisiejszym? Ani Rosya, ani zagranica nie wierzy już dzisiaj w kierownictwo z pewną myślą temi zmianami... w jakiś plan, w jakieś obmyślenie zamian Lorys-Melikowa Ignatiewym, lub Ignatiewa-Lorys Melikowym... I niewiara to słuszna, uzasadniona najzupełniej, bo we wszystkiem tem nie masz myśli i planów, a tylko przejawy powszechnej dezorganizacyi, powszechnego stracenia głowy, powszechnej w przedstawicielach caratu bezmyślności przedśmiertnego, panicznego strachu....

Jeżeli, zapomniawszy o Irydyonie i wyrastającej w podziemiach katakomb rewolucyi chrześciaństwa, mógł powiedzieć Krasiński „cezar i motłoch — oto Rzym cały!" to w stosunku do Rosyi po odrzuceniu z rachuby żywiołów opozycyjnych nie można i tego powiedzieć!! Rosya dziś bez „cezara" nawet! Od momentu w którym car niezdecydował się nawet w święto Wielkanocne ukazać ludowi w soborze petersburkim, nie istnieje on prawie dla caratu! postępowaniem takiem podkopuje on resztki powagi swojej i tak już strasznie małe. A z drugiej strony co ma robić?! Nowe podkopy na kolejach, nowe przygotowania do zamachów wykryte z aresztowaniem Kobyzewa (Bohdanowicza z procesu Sołowiewa, gdzie był uwolniony). Jest to błędne koło, z którego trudno wyjść „gatczyńskiemu więźniowi", jest to gra hazardowna i niebezpieczna. w której wszystkie karty najgorsze ma w ręku carat.

Przechodzę jednak do faktów. Na pierwszem miejscu trzeba położyć ukazanie się nr. 8 i 9 *Narodnoj Woli*; ma ona dwadzieścia stronic petitowego druku i przedstawia wielki interes ze względu na dostarczenie czytelnikowi ogromnej masy materyału faktycznego, a nadto wszystko podaje z nastrojem prawdziwej bodaj, czy nie jedynej a rzeczywistej powagi dzisiaj w caracie. Treść tego numeru przedstawia się jak następuje: Naprzód zwykłym obyczajem mamy zawiadomienia komitetu, które podają do wiadomości publicznej, że zastępcami „centralnego zarządu stowarzyszenia Czerwonego Krzyża N. N." za granicami Rosyi wyznaczeni zostali P i o t r Ł a w r o w i W i e r a Z a s u l i c z, oraz że stowarzyszenie wzmiankowane nie ma nic wspólnego z filantropijnem towarzystwem wspomagania więźniów politycznych, które ma charakter legalny i w działaniu swojem z *Narodnoj W.* się nie spotyka.

Po zawiadomieniach tych następuje pierwszy artykuł wstępny datowany ze stycznia. Zastanawia się w nim redakcya nad rezultatami 1go (13) marca. Co dał dzień ten stronnictwu rewolucyjnemu w Rosyi? Jednym z dalszych celów partyi, jak się nieraz mówiło powstanie zbrojne, przekształcenie radykalne dzisiejszego porządku rzeczy. Cel ten wszakże nie był związany z zamachem na życie Aleksandra II. Partya nie uważała się za dość silną do przystąpienia do wykonania jego. Liczono raczej przygotowując zamach, na poruszenie społeczeństwa, na wydobycie z apatyi „liberalizmu" i legalnej opozycyjności, spodziewano się, że te żywioły przyjdą na pomoc narodowi rosyjskiemu.

Czy osiągniętem to zostało?

Nie! Inteligencya różnych zawodów i po zamachu w takiejże pozostaje apatyi, jak przedtem —jest hałastrą tchórzów i niczem więcej — nie stać ją na odwagę, nie zdobyła się ona na protest. Jakakolwiek interwencya czynna w sprawy społeczne żywiołów liberalnych, przy wstąpieniu na tron Aleksandra III, zmieniłaby postać rzeczy zupełnie. Terroryści porzuciliby po reformach drogę swego działania i rozpoczęliby spokojną działalność propagandy w kierunku socyalisty-

---

O przyjacielu! przyjm dziękczynienia
Za tę naukę nam daną:
Tak w kuźni życia pośród płomienia
Po twej wstawać trza rano,
I każdy zamiar, każdy czyn potem
Pod twardym urabiać młotem.

O ile przytoczony wiersz stawiający za wzór wszystkim ambitnym dążeniom, żywot pracującego w pocie czoła kowala, stał się ulubionym w Ameryce o tyle europejskiej publiczności najwięcej się podobał inny wyrażający nieskończone i nieujęte dążenia do ideału.

Wiersz ten mogący stanowić niejako przeciwstawienie poprzedniego. jest następujący:

EXCELSIOR.

Szybko zapadał wieczorny mrok;
Alpejskiem siołem przez górski stok
Szedł młodzian, niosąc w śniegu i lodzie
Sztandar z tem dziwnem godłem na przodzie:
Excelsior!

Czoło miał smutne — ale z pod brwi,
Jakby miecz z pochwy, oko mu lśni,
Jak srebrnej fletni głos kryształowy
Dźwięczy ton jego nieznanej mowy:
Excelsior!

Widzi on światła szczęśliwych chat,
Jasny i ciepły domowy świat,
Nad nim lodowców groźne widziadła —
Więc smutna skarga z ust się wykradła:
Excelsior!

„Nie próbój przejścia!" rzekł starzec doń,
„Burza nad głową — potoku toń
Wezbranym nurtem huczy w parowie!"
Na to donośny głos ten odpowie:
Excelsior!

„Stój!" rzekło dziewczę — zmęczony już
Na mojej piersi głowę swą złóż!"
Łza w modrem oku błysła promieniem,
Lecz odpowiedział tylko westchnieniem:
Excelsior!

Strzeż się gałęzi, idąc przez bór,
Strzeż się lawiny lecącej z gór!"
Tem go wieśniacy słowem żegnali,
A głos im odparł na górze, w dali:
Excelsior!

O świcie, kiedy niebieska straż
Uczniów Bernarda chyląc swą twarz
Zanosi w niebo modły gorące,
Ten okrzyk przedarł powietrze drżące:
Excelsior!

Wędrowca czujny odnalazł pies,
On w świeżej zaspie znalazł swój kres;
Lecz trzyma jeszcze w ręku skostniałem
Ten sztandar z godłem dziwnem a śmiałem
Excelsior!

Tam w nowem świetle porannych zórz
Martwy, lecz piękny spoczywa już;
A z toni niebios pogodą tchnącej
Głos nakształt gwiazdy mknie spadającej
Excelsior!

Oba te wiersze uzupełniające się nawzajem, najlepiej i najdokładniej przedstawiają charakter poetycznej twórczości Longfellowa. W nich on okazał się prawdziwym i oryginalnym poetą i zapewne pamięć jego u ogółu publiczności przechowa się najdłużej, jako autora Excelsior i Wiejskiego kowala.

cznym. Stało się wszakże inaczej. Partya nie mogąc oczywiście liczyć na inteligencyę, najgłówniej do ludu się zwróci. Pole tam dla działalności bardziej przygotowane niż się zdaje. Car i rząd powagi nie mają już dzisiaj żadnej, wiara w nich podkopana w narodzie ostatecznie. Carat dziś nie ma nowych sojuszników, a dawniejszych traci. Dopięcie ostatecznych celów staje się coraz możebniejsze.

„Będziemy dalej szli do nich — kończy się artykuł — bez uwagi na represalia rządowe; nie zatrzymamy się przed żadną przeszkodą. Jak dotąd będziemy dezorganizowali wszędzie siły rządowe, gdzie tylko okaże się to koniecznem, starając się jedynie nie odbiegać od głównego celu. Ludzie, którzy giną za ideę nie cofną się przed obojętnością ogółu, nie cofną się przed potwarzą lub torturą, która się poczyna praktykować z coraz dzikszą samowolą. Zwyciężyć lub zginąć oto godło nasze. Łatwą jest rzeczą porywać z szeregu pojedyncze jednostki, ale niepodobna zgnieść idei, potrafi ona zawsze zgromadzić pod swoim sztandarem nowe siły“ (str. 3).

Drugi artykuł wstępny mniej budzi interesu, zwłaszcza z początku. Ostatecznie dąży on do wykazania, że dziś w działaniu rewolucyjnem koniecznym jest pewien centralizm. Znaczącym jest ustęp, w którym *Nar. W.* oświadcza, że nie lekceważy ona interesów ziem kresowych Rosyi (o k r a i n R o s y i), sądzi tylko, że dziś słuszna wspólnemi siłami zwalić wroga, a potem gdy się ukonstytuje ogólno rosyjski zbór ziemski (ziemski sobor) można będzie określić stosunki tych ziem.

Narodowych nienawiści partya, jako socyalistyczna, wyzyskiwać nie myśli nawet wówczas, jeśliby się to mogło w danym momencie dla jej interesu okazać pomyślnem... Ustęp ten nazwałem znaczącym, bo jest on niejako odpowiedzią na proklamacyę pewnej grupy socyalistów polskich, żądającą wypracowania wspólnego programu z *Narodną Wolą*. Czy odpowiedź taka wystarczy im? Czy ich zadowolni?... Prawdopodobnie nie wszystkich... Odpowiedź za mglista... wyrażenie „Kresy Rosyi“ z a d z i w n e!

„Kronikę aresztów“ oraz wysoce interesujący artykuł „Więzienie i wygnanie“ pozostawiam do następnej korespondencyi, jako bardzo obszerne, a koniecznie szczegółowszego wymagające sprawozdania, dziś zaś podam tu jeszcze słów kilka o reszcie numeru *Narod. Woli* oraz przejdę do zanotowania paru innych faktów godniejszych uwagi.

Z kolei rzeczy więc zaznaczę koniec mowy Federowskiego, o której w korespondencyi omawiającej nr. 7 *Nar. Woli* donosiłem i która jest ostrą filipiką przeciw rządowi, za nieuregulowanie stosunków włościańskich. Dalej mamy dwie korespondencye z Saratowa i Odessy, nie zawierające także szczegółów wyjątkowo godnych uwagi; pierwsza mówi o ciężkiem położeniu ludu, druga o aresztach, rewizyach, denuncyacyach etc. Pomijam także treść listu z Włoch i przechodzę do przedruku przedmowy Engelsa i Marxa, jaką dodali oni do wydającego się obecnie w języku rosyjskim znanego „Manifestu komunistycznego“. Krótka ta przedmowa koryfeuszów nowoczesnego socyalizmu jest co najmniej ciekawą. Na początku wspomniane jest tłumaczenie tegoż manifestu przez Bakunina w r. 1862 — było ono literackiem „kurjozum“ — nie mogło mieć dla Rosyi znaczenia poważnego. W wydaniu 1847 „Manifestu“ nie ma właśnie wzmianki o Rosyi i Ameryce — oba te kraje były wówczas w stosunku do Europy reakcyjnemi, jako targi dla przemysłu europejskiego, podtrzymywały one kapitalizm naszego lądu, a nadto w Ameryce otwierał się upust dla europejskiego proletaryatu, że już nie mówimy o dostarczaniu przez oba kraje materyałów surowych. Dziś rzeczy stanęły inaczej. Ameryka swoją konkurencyą rewoltuje Europę, zwłaszcza zasypując targi europejskie zbożem, okazuje się elementem najbardziej rewolucyjnym, bo do szeregów przewrotu socyalnego pcha konserwatywnego dotąd posiadacza ziemi... Co do Rosyi — to śpiąca w 1848 r., jeszcze podpora wówczas reakcyi — staje ona dziś na czele ruchu rewolucyjnego. Co do kwestyi gminy (ekonomicznej obszczyny) to stanowczo nic dziś orzec nie można. Nie wydaję się nieodbitem, aby Rosya koniecznie przechodziła fazę kapitalistyczną. Jeżeli rewolucya w Rosyi będzie równoczesną z rewolucyą socyalną kontynentu, wówczas dopełnią się one nawzajem, a „obszczyna“ będzie punktem wyjścia dla komunistycznego ustroju.

W „drobnych wiadomościach“ podano kilka ciekawych szczegółów z procesu generała Mrowińskiego — które już są znane czytelnikom z dawniejszych korespondencyi naszych, oraz wiadomości o użyciu tortur w gwardyi dla wyśledzenia zabójców, jakiegoś podoficera: winowajcą tych operacyi ma być niejaki generał Chowanskij. Mamy nadto ironiczne uwagi o „oszczędnościach“ rządu, które się wyrażają w zmniejszeniu podatków na utrzymanie więźni politycznych!

Numer kończy się, jak zwykle sprawozdaniem o sumach wpływających na rozporządzenie komitetu wykonawczego — od obrachunku w nr. 7 wpłynęło znowuż d w a d z i e ś c i a p a r ę t y s i ę c y r u b l i.

Prócz wydania *Narodnoj Woli* ukazały się inne wydawnictwa tajne, a mianowicie: proklamacya „umiarkowanych“ żądająca konstytucyi, wzbudziła ona uwagę niektórych kół i m i a ł a b y ć p r z e d m i o t e m n a r a d m i n i s t r ó w (??). Następnie kursuje w wielu egzemplarzach hektografowane odbicie mowy Suchanowa, robiąc wielkie — nie do opisania wielkie wrażenie na czytelnikach. Wreszcie mamy 3 proklamacye litografowane „Stowarzyszenia pomocy politycznym więźniom“, jedna z nich wzywa publiczność do składek, inna zawiadamia, że niema nic wspólnego z podobnem stowarzyszeniem *Narodnoj Woli*, trzecia wreszcie zdaje rachunek z działalności od 16 grudnia 1880 do 16 stycznia 1881 r.

Pogłosek rozmaitych — a jest ich moc — powtarzać nie będę, choćby nawet z pewnych dosyć pochodziły źródeł — bo nic źródła a sytuacya nie pozwala przywiązywać do nich większego znaczenia. Podam tylko nazwiska wybitniejszych członków „Świętej ligi“, która działa zapamiętale i nie bez szkodliwych dla społeczeństwa skutków, a więc WWKK. Władimir i Aleksiej, dalej Woroncow Daszkow, Ignatiew, Demidow San-Donato, Szuwałow, baron Ginsburg, znany Bobrynskij i były naczelnik departamentu szpiegów Szulc — w Moskwie działa wraz z nimi Katkow i Aksakow; komitet rozsyła karty zapraszające do masy osób i stawia je w położeniu arcy nie wygodnem — odmówić znaczy tyle, co być podejrzanym“, a przyjąć propozycyi nie każdy przecież może... Znakomicie od zaproszenia wykpił się Skobelew zaręczywszy, iż dał sobie słowo honoru do żadnego tajnego stowarzyszenia nie należeć. Nie każdemu się to wszakże udaje!

Opowiadają, że po wiadomości o zabójstwie Strelnikowa, car w przerażeniu i wściekłości nakazał powiesić wszystkich skazanych w ostatnim procesie w ciągu 24 godzin i jedynie na drugi dzień, kiedy wyrok miał być spełniony zreflektował się i ukaz cofnął. Na dworze panuje przestrach nie do opisania.

Na zakończenie podaję otrzymaną właśnie w tej chwili wiadomość, że z Syberyi miało w tych dniach umknąć 18 skazanych politycznych (?), wiadomość wszakże wymaga sprawdzenia.

W Wilnie w ostatnich czasach odbyły się liczne aresztowania — pochwycono znowuż kilku z młodzieży polskiej, dokładnie nie wiem ośmiu czy dziesięciu.

W Kijowie znajdują się obecnie w więzieniu z Polaków: 1) Daszkiewicz, 2) Jan Dłuski, 3) Biernadzki, 4) Henryk Sosnowski, 5) Leśniewicz, 6) Lisowska Wincentyna, oraz 7) Korecki. Adwokata A. Dłuskiego uwolniono, innych oskarżają o należenie do „Polskiej partyi rewolucyjnej“, wszyscy zaś zdradzeni zostali przez jednego ze spiskowców z grupy petersburskiej Rodziewicza, którego za te doniesienia uwolniono.

***Paryż**, 17 kwietnia.*

(Mowa p. Juliana Ferry).

(≡) Pisać miałem o czem innem; w przeszłym liście zapowiedziałem nawet treść niniejszego; lecz treść tę odłożyć muszę na później. Zaszły „od autora niezależne“ wypadki, zniewalające mnie do tego, ażebym się do takowych stosował. Wypadki? — jeden wypadek właściwie, ale doniosłości wielkiej, o ile doniosłość przywiązywać się da do słów, wyrzeczonych publicznie i uroczyście, przez jednego w okolicznościach dzisiejszych z najważniejszych członków gabinetu: przez ministra oświaty.

Radbym, ażeby się czytelnicy łaskawie tem przejęli przekonaniem, że we Francyi, w momencie obecnym, oświata postawioną została na czele troskliwości publicznej. Objaśniałem już racyę fenomenu tego — racyę, o ile naturalną, o tyle konieczną. Do materyi tej powracać nie będę, zaznaczając jeno tę okoliczność, że jakiemby ministerstwo nie było, czy na czele onego stoi Freycinet, czy Gambetta, czyby stanął Jules Simon, lub kto inny, zawsze oświata stanowi — że się tak wyrażę — oś programowa, każdy program do niej i do niej przedewszystkiem stosować się musi. Z tego powodu, każde ministra oświaty odezwanie się urzędowe, posiada znaczenie szczególne.

W roku każdym, w porze wakacyj wielkanocnych, zgromadzają się w Paryżu delegaci stowarzyszeń naukowych prowicyonalnych na kongres i udzielają sobie wzajemnie rezultatów prac swoich. Rząd gościny im w murach uniwersytetu użycza. Zajęcia kongresu kończą się posiedzeniem ogólnem i publicznem, pod prezydencyą bądź delegowanego od ministerstwa oświaty, bądź też ministra samego. Takim jest porządek zwykły obrad ciała tego i dzięki porządkowi temu, w zeszłą sobotę, p. Ferry zabrał głos w auli uniwersyteckiej, napełnionej słuchaczami po brzegi. Przewidywano, że minister uczyni alluzyę do zajmującego żywo opinię publiczną prawa o przymusie szkolnym. Jakoż nie zawiedziono się w oczekiwaniu. Minister podniósł zarzuty i oskarżenia reasumujące się w pomawianiu rządu Francyi republikańskiej o podwójny przeciwko młodzieży francuskiej spisek: o wypędzanie z pamięci jej Francyi starej, o wypędzanie z duszy jej Boga. „Bylibyśmy w sposób ten — słowa p. J. F. — ikonoklastami przeszłości i katami ideału“. Minister następnie odpowiada na pomawianie pierwsze; co się zaś drugiego tyczy, wyraża się tak, mówiąc w charakterze przedstawiciela uniwersytetu:

„Nie, panowie, uniwersytet Francyi, na którym ciąży obowiązek i odpowiedzialność we względzie stosowania nowego prawa, uniwersytet nie zawiera w sobie zgoła pierwiastków fanatyzmu i nietolerancyi, ale na odwrót pierwiastku tego w nowym rodzaju ducha sekciarskiego szukać należy, który według puszczonej w kurs formuły wojnę wytoczył Bogu. Ateizm ów gwałtowny i wyzywający, jeżeli istnieje gdzie, z pewnością ani w programach, ani w szkołach, ani w tendencyach naszych. Uniwersytet dla wszelkich filozofii otwarty, zamkniętym jest dla fanatyzmów wszelkich. Składa się on z umysłów swobodnych, z temperamentów różnych i ze śmiałości nierównych, wszystkie one jednak mają za zbutwiałe i wsteczne metody owe z czasów przeszłych wygrzebywane, które w mniemaniu, jakoby kroczyły ku przyszłości, są jeno zwrotem w tył. Uczeni prawdziwi nie tak myślą: umysły istotnie swobodne, inną postępują drogą. Liberalna edukacya nauczyła je tego, czego duch nietolerancyi i sekciarstwa, zkądby on nie przychodził, nie naucza, rzeczy jednej wielkiej, która wszystkich zaspokoić powinna: szacunku dla wszystkich opinii, tolerancyi dla wszelkich idei, szanowania sumień wszystkich, a szczególnie sumienia dziecka, najbardziej kruchego i najbardziej na uszanowanie zasługującego pomiędzy sumieniami wszystkiemi“.

Na wyjątku tym poprzestanę, mimo, że cała pana Juliusza Ferry mowa zasługiwała na to, ażeby ją dzienniki powtórzyły. Wyjątek ten wykazuje kierunek, w jakim Francya podąża. W liście z dnia 10 kwietnia pisałem o nim, pisząc o poczynającej we Francyi utrwalać się wolności, która przeciwników republiki niepokoi w stopniu wysokim. Potrzebują oni prześladowań — prześladowań koniecznie! Niestety — mają wolność — wolność: używają jej, korzystają z niej, mówią, piszą, drukują, — mowę ministra wyżyłują, przeinaczą, potworność z niej zrobią, mimo to z wolności się, niby z szaty Dejaniry, nie wywleką.

***Paryż**, 19 kwietnia.*

(Niepowodzenie zamiaru opanowania dziennikarstwa. O majątku Gambetty).

(≡) Przycichła już nieco wrzawa, wywołana zabiegami stronnictwa Gambetty, mającemi na celu zakupno na rzecz swoją większej części organów stronnictwa republikańskiego. Zamiar ten nie powiódł się. Samo atoli powzięcie onego przeminąć nie mogło bez poruszenia opinii publicznej. Nie o małą bowiem chodziło rzecz: chodziło o ryzyko ... milionów — o wyzwanie w szranki do walki współzawodniczej potęg finansowych. Dzienniki francuskie, wszystkie prawie (wyjątki we względzie tym są nieznaczne), stoją na akcyach, które, gdy dobrze idą, zakupowanemi bywają przez bankierów w ilości takiej, ażeby zapewniały im większość. W sposób ten dziennik każdy — zwłaszcza zaś poczytniejszy — jest organem tego lub innego zakładu finansowego, jako akcyonariusza głównego. *La France*, np. i *Le petit Journal* służą Bankowi Narodowemu *(Banque nationale)* i reprezentują kapitał kilko a może i kilkunasto-milionowy. Trzeba przeto siły wielkiej, ażeby kapitał taki przenieść z kasy do kasy, tj., opanować taki jak *la France*, albo *le Petit Journal* dziennik. Stronnictwo G. zamiar ten powzięło; poczyniło ogromne akcyi Banku Narodowego zakupna; zwołało ogólne a nadzwyczajne akcyonaryuszy zgromadzenie i zwoławszy takowe, spostrzegło się, że większość nie jest po stronie jego. Nastąpiła z tego powodu kompromitacya; stronnicy Gambetty na zgromadzenie przez nichże samych zwołane, nie stawili się; hałas się zrobił wielki, który trwał dni kilka, przycichł, ale wywołał i bez odpowiedzi pozostawił zapytanie: „Zkąd Gambetta ma pieniędzy tyle“?

Powiedzieć należy, iż zapytanie to drażliwem jest wielce. Przypomniano, że G. w r. 1870 nie posiadał nic — ubogim był i przez lat dwanaście nie zarabiał: jakim więc sposobem do milionów doszedł? Odpowiedź na pytanie to byłaby łatwa, ale wykazałaby smutną jedną stronę ustroju społecznego, a to: zależność spraw publicznych od interesów finansowych prywatnych. Gambetta nie gromadził majątku w sposób nielegalny; nie odwracał funduszów na korzyść własną, nie sprzedawał się; pieniądze wpływały mu do kieszeni drogą honorariów komisowych, honorariów czysto legalnych, takich, które u nas nazywają się „rebuchem“ i wpływają ze strony kupców zbożowych do kieszeni ekonomów pod postacią głowy cukru i dwóch butelek araku. Pożyczka Morgan stała się założeniem fundamentów fortuny jego.

Temu rodzajowi dorabiania się majątku przyznać nie można uczciwości ścisłej, dla tego bodaj, że zdarzali się ludzie publiczni, którzy komisowego nie brali: Murraste n. p. gdy umarł pochować go nie było za co; ale... obwiniając Gambettę, obwiniaćby przyszło wszystkich mężów stanu we Francyi i po za Francyą, którym w kieszeniach żołdy pęczniały, i przytem wytoczyćby należało proces ustrojowi społecznemu, pęcznienie żołdu sprowadzającemu. Jak do fortuny przyszedł Thiers, naprzykład? Ciskając więc kamieniem na Gambettę, ciskałoby się zarazem kamieniem na pamięć mnóstwa znakomitości, otoczonych nimbem heroizmu, które się na jeden tylko heroizm zdobyć nie umiały; na zamknięcie kieszeni, gdy do takowej pieniądze drogą legalną płynęły. Dla tego też zapytanie, tyczące się majątku Gambetty, wśród hałasu wywołane, bez odpowiedzi pozostało. Nie ma się czepiać o co. Prawu stało się zadość i koniec. Prawo by zmodyfikować pierwej należało: to atoli, jak się zdaje, nastąpić nie może pierwej, aż sprawy publiczne tak się oczyszczą, iż na nich ciężyć przestaną interesa konsociów, rozporządzających kredytem.

Rada Państwa.

***Wiedeń**, 21 kwietnia.*

(††) Obydwie Izby Rady państwa odbyły dzisiaj posiedzenia. W Izbie poselskiej odczytano najprzód liczne petycye o wprowadzenie języka narodowego do szkół i urzędów w Istryi, i o utworzenie wyższego sądu krajowego w Lublanie, poczem dr. Kronawetter i towarzysze uczynili wniosek o zmianę ustawy o ostemplowaniu kart do grania o tyle, aby odtąd karty w miejscach sprzedaży pojawiały się tylko w paczkach zamkniętych i ostemplowanych. Izba przeszedłszy następnie do porządku dziennego kredyty dodatkowe dla ministeryum spraw wewnętrznych i przedłożenie dotyczące uwolnienia kontraktów na zalesienie Karstu od należytości stemplowych, odesłała do komisyi budżetowej, zaś o ustawę o postępowaniu przy uznawaniu osób zaginionych za zmarłe przyjęła w trzeciem czytaniu bez zmiany. Poczem referent komisyi prawniczej dep. M a d e j s k i przedkłada drugie sprawozdanie z projektu ustawy przeciw dłużnikom utrudniającym egzekucyę sądową.

Do §. 1. który raz już na wniosek Lienbachera powrócił był do komisyi wniósł znowu Lienbacher dwie nie wielkiej doniosłości porawki, a gdy po dość ożywionej dyskusyi, poprawki te przyjęto sprawozdawca Madejski zażądał przerwania posiedzenia, aby komisya mogła się porozumieć.

Po prawnem rozpoczęciu obrad sprawozdawca Madejski twierdzi, że zdaniem komisyi §. 1 w obecnej redakcyi zawiera pewne niekonsekwencyi ale, jest nadzieja, że Izba panów to poprawi!! Testimonium nie świetne dla Izby poselskiej!

Nad §. 2. toczyła się także żywa dyskusya, szczególnie między posłami Jaques, Weber i radcą dworu Kralem, poczem paragraf ten a następnie i całą ustawę przyjęto bez zmiany. Drugim przedmiotem porządku dziennego, były sprawozdania komisyi legitymacyjnej o wyborach kilku deputowanych, które wszystkie zatwierdzono. Przy końcu posiedzenia dep. S c h ö n e r e r wywołał znowu jeden z tych skandalów, które w czasie pognębienia lewicy coraz częściej się wydarzają. Zwrócił się mianowicie do prezydenta z niewczesną interpelacyą z powodu konfiskaty, której uległ dziennik *Stadt i Landbothen* w Stokerau z powodu umieszczenia w swych łamach mowy tegoż deputowanego wypowiedzianej 28 lutego w Radzie państwa, a to za ustęp, zarzucający władzom bezprawne postępowanie, wobec klasy robotników. Mowca postawił tę interpelacyę w tonie bardzo śmiałym, a nawet poniekąd godności ubliżającym.

Sąd obwodowy, powiada mowca, *„erdreistete sich“* (był tak bezczelnym!), iż potwierdził wyrok konfiskaty wydany przez władzę polityczną.

W wyroku tym s ą d o ś m i e l i ł się nawet zarzucać mi, że w mowie tej miałem na celu wzniecanie nienawiści pomiędzy ludnością. Zapytuje się tedy, czy wobec podobnych bezprawi naruszających istotę parlamentarnego życia, p. prezydent oświadczy gotowość do poczynienia odpowiednich kroków, aby na przyszłość w rzeczach konfiskaty nie działy się więcej podobne nadużycia? P r e z y d e n t udzieliwszy dep. Schönerowi należytego upomnienia, za taki sposób wyrażenia się o sądach, oświadczył, że nie poczuwa się bynajmniej do obowiązku przeglądania wszystkich dzienników, czy zamieszczone przez nie mowy, są zgodne ze stenogramem, czy też przez odpowiednie władze poobcinane. Schönerer zawołał na to wielkim głosem: „bardzo smutnie“, na co zewsząd wołano: Cicho! spokój! Schönerer rozdrażniony jeszcze bardziej, prowadził skandal dalej: „Jeżeli prezydent nie szanuje wolności mówienia, to możemy wszyscy wyjść. Ja przynajmniej będę zmuszony mandat mój złożyć (powszechny śmiech), na zakończenie awanturujący deputowany wrzeszcząc prawie wołał: „tak, złożę mandat dla tryumfu rządu i partyi żydowskiej.“ Na tem skończyło się to pod koniec tak burzliwe posiedzenie, następne naznaczone jest na wtorek, z następującym porządkiem dziennym 1. trzecie czytanie ustawy przeciw dłużnikom; 2. sprawozdania komisyi legalizacyjnej o postanowieniach Izby panów; 3. sprawozdanie komisyi Izb lekarskich: 4. petycye.

Rozruchy przeciw żydom.

Beresnegowate i Wissusk, Dubossary, Karpowina, Dobroje, Latyczew, Bałta.

Zaburzenia przeciwżydowskie przybierają przerażające rozmiary w południowej Rosyi, z której przeniosły się na Podole. Codzień prawie otrzymujemy nowe wiadomości. Ponieważ dziennikom rosyjskim rozpisywać się o nich nie wolno, podajemy obraz rozruchów podczas świąt wielkanocnych według *Prawitielstwien. Wiestnika*. Urzędowy dziennik potwierdza podane już przez nas wiadomości o ekscesach antisemickich w Beresnegowate i Wissusku, gdzie w 7 domach żydowskich wybito okna. Pomocnik wojennego policmajstra odkomenderowany został dla przywrócenia porządku. W Dubossary wybuchły nieporządki dnia 13 w nocy. Wybito drzwi i okna w domach żydowskich, przyczem jeden skład towarów zniszczono. Rzucaniem kamieni zraniono 6 żydów, jednego z nich śmiertelnie. Tejże samej nocy porządek został przez policyę przywrócony.

Nieporządki w Karpowiny rozpoczęły się 12 kwietnia. Tłum złożony z 200 pijanych chłopów zburzył znajdujący się we wsi szynk, jakoteż dom i sklep żyda Kahana. Ruchomości w części zniszczono a w części rozkradziono. Straty obliczono na 4,000 rubli. Przy pomocy włościan z innych miejscowości ściągniętych przywrócono spokój dopiero w nocy.

W nocy z 14 na 15 kwietnia nieporządki wznowione zostały z większą jeszcze siłą. Tłum zamierzał zburzyć obozowisko Kahana urządzone w podwórzu; w porę jednakże zdołała policya temu przeszkodzić, przyczem 6 hersztów aresztowano. Z Nowosiełkowa nadeszły 2 roty wojska i przywróciły zaraz porządek. Aresztowania i śledztwo energicznie się prowadzą. W celu zapobieżenia dalszym rozruchom w okolicy — przedsięwzięto właściwe środki.

Oprocz wyżej opisanych nieporządków zasługuje na uwagę, że d. 13 b. m. przybyli do kolonii „Dobroje“ z Nikołajewa złoczyńcy z rewolwerami i ograbili żydówkę Prosannikow. Złoczyńcy zostali aresztowani przez żandarmów kolejowych i robotników, przyczem jeden z robotników został raniony w głowę kulą z rewolweru. Aresztowani są: polak Olszewski (?), turecki poddany Feldman i żyd Bałanowski. Wszyscy odstawieni zostali do Nikołajewa, gdzie oddani będą pod sąd wojenny.

13 kwietnia w Latyczewie wznowiły się nieporządki. W trzech szynkach wylano wódkę. Dwa domy i ruchomości zniszczono. Aresztowano czterdzieści osób. O północy porządek przywrócono.

Z Bałty donosi gubernator, że porządek i spokój przywrócone. Sklepy i kramy zaczynają otwierać. Około 50 protokółów w sprawie rozruchów oddane zostały do osądzenia tamecznemu sędziemu pokoju.

Najstraszniejsze okrucieństwa, gwałty i zniszczenia wydarzyły się w B a ł c i e.

Jeszcze przed świętami wskutek groźnych pogłosek żydzi udali się do policmajstra z prośbą o zarządzenie środków zabezpieczenia ich mienia i życia. Policmajster zezwolił na utworzenie żydowskich straży nocnych a zarazem zakazał zabaw ludowych podczas świąt na placu sobornym. Nic to jednak nie pomogło.

W niedzielę wielkanocną ludność chrześcijańska od rana zaczepiała żydów, lecz do starcia nie przyszło. Poniedziałek również przeszedł spokojnie do godziny 6 po południu. Nagle przed zachodem słońca dały się słyszeć krzyki na placu przed soborem i żydzi zaczęli tłumnie uciekać w ulice zamieszkałe przez chrześcijan.

Do rozruchów dała powód sprzeczka między kilkoma żydami i chrześcijanami, a wiadomość o niej podawana z ust do ust z coraz nowemi dodatkami wzrosła do bajecznych rozmiarów. Zaczęto opowiadać, że żydzi wybili kamieniami szyby w cerkwi. Na tę wieść zebrało się około 200 mieszczan i uliczników na placu sobornym i część ich rzuciła się na domy żydowskie w pobliżu cerkwi mikołajewskiej. Policya zapędziła żydów do domów, tłum zaś wyparła na stronę turecką, oddzieloną od rosyjskiej i zabroniła żydom przechodzić na stronę przez chrześcijan zamieszkałą. Tam też nagle rozległy się okrzyki rozpasanej tłuszczy i głosy rozpaczy wołające o pomoc.

Taki był początek rozruchów. Do godziny 9 wybijano okna, szturmowano do drzwi, poczem tłum przerwał łańcuch żołnierzy i rzucił się na ulice bazarowe wyłącznie przez żydów zamieszkałe, przyczem zrabowano 30 sklepów i rozbijano szynk. O pierwszej po północy tłum zaczął się rozchodzić do domów.

Naczelnik policyi rozesłał po wsiach okolicznych rozkaz do wołostnych, aby dostawili włościan na pomoc żydom. To było niejako hasłem do strasznych następstw. We wtorek rano zaczęły przybywać oddziały włościan z sąsiednich wsi Mosżniagowa, Mironowa, Kozackiego i t. d. Przed godziną 6tą zebrało się już około 500 włościan. Zamiast bronić żydów, chłopi postanowili poprzeć burzycieli i rozpoczęli straszny rabunek i gwałty, które trwały od 9tej rano, do 1szej w nocy. Rozpasana tłuszcza rzuca się na domy żydowskie i niszczy je do szczętu z wyjątkiem kilku położonych w dzielnicy rosyjskiej. Od południa pijany tłum rabował, niszczył i palił. Wódka z rozbitych sklepów i piwnic lała się strumieniami — można powiedzieć, że nie pozostał kamień na kamieniu w ulicach przytykających do bazaru. Bandy podrostków burzyły domy i niszczyły mienie żydowskie z równą zaciekłością, jak bandy pijanych chłopów, ledwo trzymających się na nogach. Na ulicach leżały stosy towarów korzennych i galanteryjnych zmieszanych z naftą i spirytusem, kawałki mebli, mąka, okna i drzwi, olej, rozrzucone dachy pomięszane w strasznym nieładzie. Z pierzy potworzyły się prawdziwe góry, przez które straż pożarna nie mogła przejechać. A między tem wszystkiem zataczała się pijana tłuszcza z dzikim osłupiałym wzrokiem i blade widma rozpaczy. Około pierwszej w nocy ucichło na ulicach zawalonych pijanem chłopstwem, które nie mogło iść do domu. O drugiej godzinie przybył gubernator podolski Miłoradowicz, a nad ranem dwie roty piechoty z Brajłowa. O trzeciej po południu nadciągnęła sotnia kozaków z Latyczewa. W środę rozpoczęły się aresztowania burzycieli, gubernator zaś wydał odezwę grożącą użyciem broni palnej wrazie powtórzenia się rozruchów. — Nikt nie potrafi opisać strasznego zniszczenia, ulice puste, płacz i łkanie resztek żydów, ktorzy nie zdołali uciec. Na każdym kroku można spotkać pokaleczonych i rannych. Tysiące rodzin bez dachu i nędza nie do opisania. Szkody wynoszą około dwóch milionów rubli; o pomoc bardzo trudno, gdyż zabroniono zbierania składek. — Cała wina rozruchów spada na policyę, która je wywołała. Gdyby tłumu składającego się co najwięcej z 200 osób nie zapędzono na turecką stronę i nie sprowadzono włościan na pomoc, nie byłoby rozruchów.

Sprawy Rad powiatowych.

***Jasło**, 20 kwietnia.*

Z sprawozdania Wydziału powiatowego, odczytanego na kwartalnem posiedzeniu Rady powiatowej jasielskiej dnia 15 bm. podnoszę tylko kilka ważniejszych spraw z ogólnej liczby 800, które Wydział powiatowy załatwił w ubiegłym kwartale, już to bezpośrednio, już wykonując uchwały Rady.

Wydziałowi krajowemu przedstawiono niewłaściwe postępowanie urzędów podatkowych przy wydawaniu kwitów w języku niemieckim, oraz zwrócono uwagę jego na rażącą anomalię, że żandarmerya złożona z Polaków, w kraju polskim, do władz polskich, raporta pisze po niemiecku źle i niezrozumiale, co wielce przyczynia się do zamięszania i nieporządku, jaki już i tak panuje w administracyi gminnéj. Wydział wniósł petycyę do Rady państwa o zniżenie stopy procentowej od zaległych należytości podatkowych. Wydział zebrał daty statystyczne, odnoszące się do zabezpieczeń od ognia budynków włościańskich w powiecie jasielskim. Wyjednano subwencyę krajową 1000 złr. na dokończenie budowy drogi przez Olszyny i Swoszowę; broszurkę traktującą o wyborze Rady i Zwierzchności gminnej bezpłatnie rozesłano naczelnikom gmin. Ponieważ przy sprawdzaniu całorocznych rachunków okazało się, że bardzo wielu wójtów w porozumieniu z pisarzami popełniają nadużycia, przez liczenie częstych i wygórowanych kosztów podróży, przeto Wydział powiatowy wydał surowe rozporządzenie wzbraniające robienia tak znacznych a nieusprawiedliwionych wydatków, oraz przepisujące, jakie koszta wójt liczyć może z funduszu gminnego za każdą podróż; przekraczającym zaś to rozporządzenie wójtom, zagrożono odpowiedzialnością sądowo-karną. Wydział odniósł się do wszystkich Wydziałów powiatowych w kraju z prośbą, o wsparcie dla pogorzelców miasteczka Zmigroda.

Rada powiatowa powzięła następujące uchwały: 1) tytułem wsparcia dla pogorzelców w Żmigrodzie z własnych funduszów dać 300 zł.; 2) utworzyć komitet, który ma zająć się zbieraniem składek i rozdawnictwem tychże; 3) wnieść silny protest do Wydziału krajowego przeciwko uznaniu za powiatową drogi Żmigrodzko-Komborskiej, a to z powodu, że powiat jest tak przeciążony wydatkami na drogi, iż grozi mu ruina materyalna i ogólna emigracya do Ameryki, gdyby oprócz już istniejących dróg powiatowych, jeszcze więcej musiał utrzymywać swym kosztem; 4) wnieść petycye do prezesa ministrów i prezesa koła polskiego o przyspieszenie budowy kolei transwersalnej. O budowie tej kolei, a mianowicie linii z Grybowa do Zagórza, wypada choć pobieżnie pomówić, opierając się na miejscowych stosunkach bezpośrednio interesowanych powiatów. Faktem jest, że liczny personal inżynierów, urzędników technicznych i innych zesłany do trasowania tej linii jeszcze w sierpniu 1881 r., do obecnej chwili bezustannie trasuje, przerabia to co zrobił, przenosi trasę z jednego miejsca na drugie i t. p. Kiedy roboty na seryo będą rozpoczęte, o tem głuche nawet wieści nas nie dochodzą. I z tego powodu silne zaniepokojenie opanowało wszystkich, a jak zwykle w takich razach, i gdy nadto rozchodzi się o rdzennie żywotną kwestyę, fantazya i rozliczne kombinacye nie mają granic. Słowem, wyrobiło się tu pewne przekonanie, że kolej transwersalna wcale budowaną nie będzie, albowiem każdy z pierwszą chwilą wiosny oczekiwał rozpoczęcia robót, a to tembardziej, że zima łagodna jakich nie pamiętamy, pozwalała na wykonanie przedwstępnych robót w polu. Zupełnie jednakowe zaniepokojenie istnieje w powiecie krośnieńskim, jak to wczoraj oznajmił prezes Rady powiatowej krośnieńskiej na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego w Jaśle. Powiat jasielski budową kolei transwersalnej bardziej zainteresowany jak inne, a to ze względu, że pomimo ogólnej biedy jaka tu panuje, Rada powiatowa uchwaliła wstawiać do budżetu przez lat 20 po 2 proc. dodatku do podatków na rzecz budowy tej kolei, co reprezentuje kapitał przeszło 40 tysięcy złr., a nadto, wyznaczyła 1000 zł. do rozporządzenia komitetowi, który zajmował się sprawą budowy tej kolei. Dla tego zastanawiano się już nad tém, czyby nie należało zrzucić z siebie tak olbrzymiego ciężaru, skoro rząd budowę puszcza w od-

włokę i jak widocznem jest, nadzwyczaj mało interesuje go ta kolej.

Na zakończenie jeden jeszcze fakt rażący zaznaczyć muszę, a mianowicie niesłychaną obojętność ogółu, a zwłaszcza tych, którzy mogliby w tej sprawie skutecznie przemówić — że w sprawie tak niezmiernej wagi jaką jest budowa kolei transwersalnej drzemią, nie chcą widzieć groźnego niebezpieczeństwa i nie podnoszą jednego okrzyku grozy i oburzenia, aby zmusić opieszały rząd, do natychmiastowego wykonania prawomocnych uchwał najwyższej władzy państwa.

Kronika.

Kraków, 22 kwietnia.

Jarmark dwutygodniowy de facto już się rozpoczął — oficyalnie otwarty będzie jutro rano o 6tej. Znacznego kontyngensu dostarczył do zapełnienia kramów Stradom i Kaźmierz. Oprócz tego jest kilku kupców ze Szląska, a między tymi najwięcej płócienników.

Magistrat tutejszy nie na żarty zabrał się do oczyszczenia miasta z osób trudniących się pokątną pożyczką na zastawy na procent lichwiarski, bo znowu czytamy po rogach ulic ogłoszenie, że jeszcze jeden podobny zakład pani 1mo voto Żelazowskiej, 2do Oleksińskiej, istniejący podobno od bardzo dawnego czasu, a mieszczący się w ostatnich latach przy ul. Jana, pod Nr. 21 w podwórzu, — zamkniętym zostanie, magistrat wzywa przeto osoby interesowane, aby wykupywały swoje rzeczy we wtorki i czwartki każdego tygodnia, za opłatą procentu 6% czyli ½ centa od 1 złr. za miesiąc.

Gdyby to w ten sposób można ludność naszą uwolnić od jednej jeszcze instytucyi, która ostatni grosz wyciąga z kieszeni biedaków. Mówimy tu o loteryi liczbowej. Kto widział tłumy obtarganych aspirantów fortuny, wyrobników i t. d., wyczekujące co sobota przed kantorami loteryi na spodziewane wygrane ambo i terno, kto obserwował, jak ci ludzie zawiedzeni w swoich nadziejach, idą potem prosto do szynku na pocieszenie, a ten, któremu łaskawy uśmiech losu, pozwolił czasem po licznych przegranych wygrać na ambo liche cztery reńskie, idzie także do szynku oblać z przyjaciołmi to wielkie szczęście, ten z pewnością z całego serca życzyć musi tym ludziom, zniesienia loteryi liczbowej. — Ale od tej plagi już nie magistrat nas może oswobodzić, tylko Rada państwa.

Nagrodę możnaby ogłosić za odczytanie napisu polskiego, jaki w Opolu umieścił pewien handlarz nad swoim składem węgla. Napis ten brzmi: „Cynny jak na bany“ — co miało być niby dosłownem przetłomaczeniem z niemieckiego: „Preise wie auf dem Bahnhofe“. — Jest to próbka jak Niemcy traktują sobie język polski na Szląsku, skoro nawet nie uważają za warte trudu staranie się o dobre tłumaczenie.

Jeszcze w sprawie konkursu. Czasopismo techniczne wychodzące w Krakowie, zamieściło w numerze z 15 kwietnia obszerną, fachowo napisaną ocenę szkiców na pomnik Adama Mickiewicza. Z oceny tej podajemy jeden szczegół, dający dobrą illustracyę do wyroku sądu konkursowego. Autor występując przeciw pomysłom, które przedstawiają Adama w postaci siedzącej, dodaje; „Musimy tu uczynić uwagę, że przedstawienie wieszcza w postaci siedzącej, uważamy za zupełnie chybione. Jest to pozycya stosowna dla prawodawcy, senatora, lecz nigdy dla takiego poety, jak nasz Adam“, twórca: „Ody do młodości i Improwizacyi“. Na poparcie powyższego zdania, przytoczymy przykład, że kiedy przed kilkunastu laty ogłoszono w Berlinie konkurs na pomnik Goethe'go, prof. Simmering nadesłał znakomitą pracę, która cieszyła się uznaniem znawców, jednak miała tę wadę, że Goethe przedstawionym był w pozycyi siedzącej. I li tylko dla tego powodu, przyznano nagrodę projektowi mniejszej wartości Schapera“. Projekt: „spłoszona kraska“, nazywa autor jedną z najkonwencyonalniejszych prac.

Z Koła literacko-artystycznego otrzymaliśmy list następujący:

Artyści i literaci, którzy podnieśli i poparli składkami myśl zakupienia „Gladyatora“ Welońskiego do Muzeum Narodowego powierzyli tak listę składek, jak i rzecz całą Kołu artystyczno-literackiemu. W Nr. 75 *Czasu* wraz z pierwszą listą składek w Kole uzbieranych, pomieszczono stosowne uwiadomienie. W obec mogących się nastręczać niepewności, ponawiamy niniejszem naszą prośbę do redakcyj pism i osób prywatnych, które raczyły się zajmować zbieraniem składek na ten cel, aby zechciały zebrane sumy lub listy z podpisami złożyć u podskarbiego Koła dla ogólnego obliczenia dotychczasowego funduszu i złożenia gotówki na książeczkę Kasy Oszczędności. Nadmieniamy przytem, iż staraniem Koła rozesłano listy z zaproszeniem do składek do Warszawy, Lwowa i t. d.

Kraków, d. 21 kwietnia, 1882.

Prezes Koła *Juliusz Kossak.*

W koncercie Władysława Żeleńskiego, który danym będzie w przyszły poniedziałek, na rzecz pomnika Mickiewicza, przyjmie udział panna Syrwidówna; odśpiewa ona aryę z Ernaniego, oraz pieśni koncertanta. Panna Beckmanówna również śpiewać będzie pieśń z „Nieboskiej komedyi“ Krasińskiego. P. Jawornicki „Alpuharę“ z towarzyszeniem orkiestry. Orkiestra odegra symfonię Schumanna, Mazura i Poloneza Żeleńskiego. Chór Wilię tegoż autora. W drugiej części wykonaną zostanie z rękopismu „Pani Twardowska“ Moniuszki z współudziałem orkiestry, chóru i solistów.

Bilety są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Wystawa szkiców na pomnik Adama Mickiewicza, została znowu otwartą w Sukiennicach (w Langierówce) i może być zwiedzaną codzień od 11—3 aż po dzień ostatni kwietnia.

„Presse“ wiedeńska także z wielkiemi pochwałami rozpisuje się o obrazie Hip. Lipińskiego p. t. „Boże Ciało“, umieszczonym w Künstler Verein. „Obraz ten — pisze ów dziennik — rozbudza w nas respekt dla p. Lipińskiego jako malarza rodzajowego. W obrazie tym architektura jest znakomita, ton wyborny, a tłum ludu obfity w sympatyczne motywa. Gdyby jeszcze więcej było szlachetności, wyrazu i indywidualnej charakterystyki w figurach, obraz ten znalazłby powszechne uznanie.“

Agent zagranicznego Towarzystwa elektrycznego oświetlenia, przybył do Krakowa z propozycyą, że Towarzystwo to obowiązuje się oświecać cały Kraków 42 lampami za cenę 5 złr. na godzinę. Sprawa ta tak ważna przyjdzie zapewne pod obrady Rady miejskiej na najbliższem posiedzeniu.

Kolej konna (tramway) w Krakowie oddaną zostanie na usługi publiczności z dniem 1 lipca b. r. Z początkiem maja przybędzie inżynier banku belgijskiego p. Géron i zajmie się wytyczeniem trasy oraz przeprowadzeniem szyn począwszy od mostu podgórskiego przez ulicę Grodzką, Rynek, ulicę Floryańską aż na kolej. Później zamierza Towarzystwo przeprowadzić szyny ku ulicy Łobzowskiej, na Wolę Justowską i ku Wiśle, coby było bardzo wygodną rzeczą dla mieszkańców Krakowa.

Przeciwko psom, zamierza komitet plantacyjny energicznie wystąpić. Mianowicie ma być Radzie miejskiej przedłożony do uchwały wniosek, aby wstęp na plantacye dozwolony był tylko psom na sznurku prowadzonym. Wszystkie inne będą aresztowane i mogą być wypuszczone na wolność tylko za opłatą grzywny od 5 do 10 złr. Byłoby to bardzo ładnie, żeby trawniki i krzewy nie były niszczone przez swawolących psów, ale wątpimy, czy rozporządzenie to będzie mogło być wykonane ze względu, że plantacye nasze nie są ogrodem, ale miejscem komunikacyjnym, a sądzimy, że nic gorszego jak wydawać rozporządzenia, których potem z całą ścisłością wykonać nie można.

Do czasopisma technicznego dołączony został fotodruk, przedstawiający stale do kościoła w Rzepienniku biskupim, wykonane według projektu architekty p. Zaremby w tutejszej fabryce stolarskiej p. Chmurskiego. Robota stali przynosi zakładowi prawdziwy zaszczyt pod względem rękodzielnictwa artystycznego.

Uporządkowanie brzegu Wisły na Rybakach. Wczoraj odbył prezydent miasta z członkami budownictwa miejskiego komisyę na Rybakach celem zbadania stosunków tamtejszych właścicieli realności, którzy roszczą sobie prawo do gruntów miejskich, oraz celem uporządkowania miłego tego zacisza nad Wisłą przez urządzenie dogodniejszego przystępu ku łazienkom oraz usunięcie pustek nad Rudawą pozostałych ze spalonej niegdyś realności. Ulica Koletek jako prowadząca do nowego gmachu Towarzystwa Dobroczynności zostanie także podobno uporządkowaną, dostęp więc do Wisły z różnych stron zostanie ułatwiony i upiększony.

Wykopaliska. W Szczęśliwcach, wiosce oddalonej o 4 wiorsty od rogatki Jerozolimskiej za Warszawą, znaleziono w glinie ząb trzonowy górny nosorożca włochatego, (Rhinocerro Sichorhinus) i kawałek szczęki dolnej z zębami — i kości nóg jelenia kopalnego, oraz duży kawałek bursztynu.

Policya wiedeńska spodziewała się widocznie jakichś zaburzeń z okazyi zgromadzenia, na którem miał przemawiać Kronawetter, bo na Josefstadzie trzymano w pogotowiu 29 policyantów, 21 w nowym ratuszu, a 10 w bramie domu sąsiedniego obok hotelu pod zieloną bramą z tym rozkazem, aby w razie jakichkolwiek burd wkroczyli do hotelu i przywrócili porządek.

Wspólny grób ofiar Ringteatru będzie niezadługo wspaniałemi krzewami i kwiatami ozdobiony. Dotąd nie można było tego zrobić z powodu częstych ekshumacyj, jakie zarządzano na żądanie wielu osób. Jeszcze w końcu zeszłego tygodnia sprawdzono tożsamość pewnej damy zapomocą strzępka sukni, którą znaleziono na zwęglałym trupie. Teraz dopiero zabrano się do upiększenia grobu i do wstępnych robót koło pomnika mającego stanąć na grobie ofiar.

Hans Bülow, słynny muzyk i pianista, znany publiczności krakowskiej z koncertu, który miał tutejszej zimy, zawarł związki małżeńskie z panną Maryą Szancer, aktorką teatru w Meiningen.

Paryski tygodnik Illustration, zaczął drukować w ostatnim numerze ostatnią pracę znanego publicysty Tissota p. t.: *La Russie et les Russes*. Część pierwszą, ozdobioną licznemi i wiernemi illustracyami poświęca autor wspomnieniom z pobytu we Lwowie. Szczególniej dobrze oddaną jest illustracya sceny na balu oraz przedstawiająca typ żyda polskiego.

Akt oskarżenia przeciwko obwinionym w sprawie dochodzenia przyczyny pogorzeli Ringteatru w Wiedniu wykazuje niesłychane i karygodne niedbalstwo i opuszczenie tak ze strony samego dyrektora Jannera, jak i całej służby technicznej i ratunkowej przy Ringteatrze. Przy powstaniu ognia z całego personalu służbowego nikt nie znajdował się na swojem miejscu; wszystkie aparaty ratunkowe były albo pozamykane, i kluczy do nich nie było pod ręką, albo nie funkcyonowały, — słowem, że zaszło tu takie zaniedbanie obowiązków, iż równa się ono zbrodni.

Wyrafinowane oszustwo. W Paryżu do doktora zajmującego się przeważnie leczeniem umysłowych chorób, zgłosiła się jakaś poważna dama z prośbą o wzięcie w kuracyę jej syna, którego monomania polegała na tem, że uważa się za urzędnika bankowego, jest zawsze obładowany wekslami, rewersami i żąda od każdego wypłaty takowych. Doktór wypytawszy się jeszcze o niektóre szczczegóły, tyczące się przeszłości chorego, kazał go przyprowadzić nazajutrz do siebie dla bliższego zbadania. O oznaczonej godzinie dama owa zjawiła się z młodzieńcem wcale przyzwoitej powierzchowności, kazała mu się zatrzymać w salonie, sama zaś wziąwszy od niego jakiś pakiet udała się do mieszkania doktora. — „On tam jest“ rzekła nieszczęśliwa matka „ale nie chciałabym być przy badaniu go, to zbyt dotkliwa dla mnie boleść“. Doktór uwzględnił to życzenie i wypuścił matkę innemi drzwiami — sam zaś po załatwieniu pilnych spraw udał się do salonu, gdzie zastał młodzieńca niecierpliwie czekającego na niego. „Panie, mam tutaj odebrać 25.000 fr. za...“ „Wiem, wiem, odparł spokojnie doktor i wziął za puls młodzieńca, okazującego wielkie zdziwienie z tego powodu. Gdy przy dalszem badaniu młody człowiek okazywał coraz więcej niecierpliwości i domagać się zaczął w gwałtowny sposób zapłaty, doktor kazał mu zaaplikować zimne tusze na początek kuracyi. Dopiero zgłoszenie się jubilera, którego ów młodzieniec był subjektem, wyjaśniło całą sprawę, a mianowicie, że owa dama wydająca się niby za matkę, wybrała sobie u jubilera kosztowności za 25.000 fr. i kazała zanieść za sobą do mieszkania męża, którym miał być niby ów doktor. Policya paryska robi poszukiwania w celu odkrycia owej zręcznej złodziejki.

Pamiętniki rozbójnika. *Pungolo* donosi, iż przed tygodniem zmarł w domu ubogich pod Noapolem Pietro Gasperone, jeden z najgroźniejszych swego czasu i najśmielszych hersztów bandy zbójeckiej w Abruzzach. Dożył on bardzo późnego wieku, bo 89 lat. Swoją zbójecką karyerę rozpoczął Gasperone bardzo wcześnie, bo jako 19-letni młodzieniec; przedtem przez trzy lata był parobkiem na folwarku. Zakochał się tam w córce swojego chlebodawcy i poprosił o jej rękę, ale go z kwitkiem odprawiono; z rozpaczy wstąpił do zbójeckiej bandy, której naczelnikiem został później. Z powodu okrucieństwa swojego, był postrachem nawet swych najbliższych i najzaufańszych ludzi. Ówczesny rząd neapolitański nałożył cenę kilku tysięcy dukatów na jego głowę, ale nikt nie śmiał zdradzić Pietra z obawy przed zemstą. Dopiero kiedy się postarzał, sam oddał się w ręce władzy, zapewniwszy sobie uprzednio zupełne ułaskawienie. Pomieszczono go w domu ubogich, gdzie spisał pamiętniki swoje z przeszło sześćdziesięcioletniego rozbójniczego żywota.

Zaszczycony został orderem portugalskim Zbawiciela komik teatru wiedeńskiego, p. Girardi, podobno za to, że podczas ostatniego pobytu w Paryżu śpiewał kilka wesołych kupletów w salonie ex-królowej Izabelli. Ta więc między nim a innemi dekorowanemi zachodzi różnica, że Girardi rozśmieszał sobą i za to dostał order, podczas gdy inni pierwej go dostają, a potem dopiero robią się śmiesznemi.

Zarządy teatrów wiedeńskich przygotowują groźny zamach na elegantki naddunajskiej stolicy. Zewsząd podnoszono już liczne skargi, że monstrualne kapelusze niektórych pań, zaszczycających swą obecnością przybytek Melpomeny, tworzą rodzaj kortyny, która zasłania zupełnie widok na scenę osobom siedzącym w tyle. Generalny intendent teatrów nadwornych, ulegając tym słusznym skargom i wyrzutom publiczności, która w teatrze podziwiać chce raczej odgrywające się sceny dramatu lub opery, a nie siedzącego np. strusia na głowie pięknej pani z przedniego fotelu, zamieścił w *Wiener Abendpost* stosowną odezwę, w której wszystkim damom wielkiego i małego świata postawione są dwie alternatywy. Panie, uczęszczające do teatru, winny zdobyć się na wymyślenie nowego rodzaju okrycia głowy, przeznaczonego umyślnie na przedstawienia teatralne, albo też kapelusze większych rozmiarów zechcą zdejmować przy wejściu do teatru. W przypisku załączony jest mniej grzeczny dodatek, że osoby, które nie zastosują się do odezwy, wyprowadzane będą na osobne miejsca stojące, urządzone umyślnie dla stronnictwa wielkich kapeluszy, poza krzesłami parterowemi.

Żydzi w Moskwie. Aptekarze żydzi w Moskwie, sprzedają już swoje apteki innym osobom. Służba apteczna także się zmienia. Miejsca żydów zajmują Polacy i Niemcy. W ostatnich czasach wydalono z Moskwy około 5.000 żydów.

Wiadomości policyjne. Sądy rosyjskie w gubernii Kaliskiej, ścigają bandę rabusiów: Berka Gabryelskiego lat 35; Mojżesza Leib Reznika lat 40; Izraela Zelman Burolsa, lat 35; Josela Białostockiego, lat 28 (na prawe oko ciemny) i Schaję Fischa, lat 36. Posiadają skradzione rosyjskie paszporta innych osób.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
21	2 p.	12·2	747·8	Z.	3·5	pochmurno
	10 w.	9·6	48·7	„	13·4	pogoda
22	7 r.	6·0	48·3	Z.		„

W sprawie wydawnictw ludowych.

(Głos z kraju).

Wychodząc z zasady, że w obec tworzących się teraz wydawnictw dzieł ludowych — zwłaszcza w obec wchodzącej w życie Macierzy — kto tylko ma pewne w tych sprawach doświadczenie, ma prawo i obowiązek głos zabrać, przesyłam wam parę uwag z prośbą o umieszczenie ich w *Reformie*.

Faktem jest, że dotąd nie szczęściło się wydawnictwom ludowym. Przyczyn tego niepowodzenia jest wiele; jedną z nich tylko podniosę tu, a to dla tego, że na nią o ile mi wiadomo, nie zwracano dotąd uwagi. Tyczy się ona już nie wygórowanych cen, które te książeczki dotąd nieprzystępnemi czyniły — nie trudności w rozszerzaniu ich, ale wprost samejże ich treści. Podnoszono już wprawdzie wielokrotnie niewłaściwą ckliwość i wodnistość, które dotąd cechowały literaturę dla ludu przeznaczoną. Często już dawało się słyszeć uskarżanie na karmienie ludu moralnemi komunałami i powiastkami, osnutemi wprawdzie na tle życia wiejskiego, przykrojonemi jednak w sposób zbyt konwencyonalny, a stąd też rażący niekiedy brakiem prawdy. Sądzę jednak, że zastąpienie tej mdłej literatury inną, pożyteczniejszą, podającą treściwe wiadomości z dziedziny gospodarstwa, ekonomii, historyi, etyki i nauk przyrodniczych, nie będzie jeszcze dostateczne, jeśli nie uwzględnimy strony estetycznej tego późno nieco podejmowanego wychowania. Nie chodzi mi tyle o przeprowadzenie tej zresztą słusznej, sądzę, zasady pedagogicznej, ile raczej o wzbudzenie, odpowiednem a na wyobraźnią działającem ubarwieniem, zajęcia u czytelników, które literatura sucha, poważna, pozbawiona szaty nieco fantastycznej i poetycznej zjednać sobie nie zdoła. Lud lubi cudowność i fantastyczność. Przypatrzmy się tworom, które z jego łona wychodzą, a owe legendy, gadki, bajki i pieśni będą najlepszym dowodem, jak on się w fantastyczności kocha i jak jej potrzebuje. Jakież mdłe, blade, bezbarwne, jednem słowem nudne, wydawać mu się muszą książeczki któremi go karmimy, jeśli je porówna z opowiadaniami, których się nasłuchał po wieczornicach!

Brak ten w literaturze ludowej, dał mi się już wielokrotnie czuć. Chcąc wiejskich czytelników nauczyć w książce przyjemności szukać i tam ją znajdywać, pożyczałem im niekiedy powieści nie dla nich pisane, które miały wielkie powodzenie, ale tylko u nielicznych, wyjątkowych włościan więcej do czytania i trudniejszego stylu przywykłych. Powieści takich bardzo nie wiele wybrać można, a nawet i takie pozostaną dla znacznie większej części zupełnie nieprzystępne. Stąd też przyszło mi na myśl, czy nie lepiej byłoby korzystać z dotychczasowej literatury naszej, zamiast czekać, aż się pojawią z prawdziwym talentem umyślnie w tym celu pisane utwory? Bardzo pożądane i łatwe do uskutecznienia, byłoby n. p. wydanie antologii poetycznej dla ludu, mianowicie gdyby treściwe dopiski objaśniały znaczenie historycznych nazw i trudniejszych wyrazów. Możnaby w niej umieścić prawie wszystkie ballady Mickiewicza, mianowicie Lilie, Rybka, Dudarz, Powrót Taty, Kurhanek Maryli, Panicz i Dziewczyna, niektóre ballady Odyńca, Kamińskiego, Chodźki, kilka piękniejszych legend ks. Hołotwińskiego wyjątki z Zachwycenia, Błogosławionej, bitwy Racławickiej, wyjątki z pieśni Janusza i z pieśni o Ziemi naszej; odpowiedni wybór z pism Szewczenki i Padurry i t. p. — Z pism prozą cudne klechdy Wójcickiego i Wieczornice Siemieńskiego, zyskałyby z pewnością licznych czytelników. Obfitego materyału mogłyby dostarczyć dzieła J. I. Kraszewskiego, gdyby ich wielce szanowny autor zezwolił na zastosowanie stylu i sposobu wyrażania się do umysłów, dla których te tak ułożone powieści byłyby wtedy przeznaczone. Odpowiednie skrócanie i uproszczanie zwrotów, wyrazów, opisów i porównań, rozszerzyłoby zbawienny wpływ utworów Kraszewskiego na coraz głębsze warstwy społeczeństwa. Treść i układ mogłyby zostać w znacznej części nietknięte. Jakżeż wspaniałym darem byłoby ofiarowanie ludowi n. p. całego szeregu historycznych powieści, począwszy od Starej Baśni, albo też powieści osnutych na tle życia wiejskiego, jak Chata za Wsią, Jermoła, Jaryna, Boża Opieka i t. p. Takie książki miałyby znaczenie nie tylko w Galicyi zachodniej, ale nawet i w wschodniej części kraju, w wielu bowiem miejscach, gdzie lud jest więcej do czytania przyzwyczajony, chętnie i po polsku czyta.

Wreszcie mogłoby się okazać pożytecznem, te tak przerobione powieści na język ruski tłumaczyć. Dołączyć tu jeszcze muszę uwagę, że o ile mnie poucza moje doświadczenie — przyznaję, że w pewnej tylko okolicy czynione — drukowanie książek ruskich kirylicą, jest zupełnie zbyteczne — lud bowiem czyta bardzo chętnie pisma ruskie, — drukowane łacińskiemi czcionkami, jak n. p. *Switło.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Szkice Klina (część druga), Warszawa 1882 r. Jest to maleńka broszurka, w której autor podjął olbrzymie zadanie, a mianowicie w dyalogowej formie chce udowodnić, że gdyby cała literatura nasza zajęła się była od pożaru biblioteki aleksandryjskiej, (nie wiadomo czy wraz z broszurą autora), pono nie wielkąby szkodę ludzkość na tem poniosła, że Polacy podobni są do swego kraju — płaszczyzna na ziemi — płaszczyzna w ich duchach, że ruch umysłowy nasz streszcza się przeważnie w poezyi i powieści; ale ta poezya u nas jest tylko ciasteczkiem, konfiturą dla pewnej więcej wykształconej garstki ludzi. „Mickiewicz — powiada autor — znanym jest literatom, studentom, nawet pensyonarkom, szlachta o nim słyszała, ale go rzadko kto z niej czytał a zrozumiał, reszta narodu t. j. lud, nie wie nawet, że istniał. Co mi to za wieszcz narodowy, którego trzeba szukać w katalogach, w bibliotekach, a nie w ustach ludu“. — Po takiem określeniu króla naszych poetów, można sobie wyobrazić, co autor pisze o takim Słowackim, Krasińskim i t. d. „Ogół u nas ciemny — pisze dalej pan Klin — a jego piewcy jeszcze odeń ciemniejsi, jeszcze więcej rozmarzeni, pełni zdawkowej fantazyi“... „Zamieć wierszydeł, ulewa pustych dźwięków, spada nam na głowy, ćmi w oczach i jak mgła zasłania słońce prawdy. W chaosie tym tylko jeden okrzyk rozróżnić zdolnyś: śmierć rozumowi“. W powieści także według autora miernota, — brak samodzielności, z wyjątkiem pism Sztyrmera, „które są prawdziwemi brylantami naszej literatury. A wszystko to wypływa z tego, że u nas uczucie góruje nad rozumem, że nie przyszliśmy dotąd do tego przekonania, że nie czułe, ale rozumne tylko narody mają prawo bytu“. — Podajemy tutaj wytyczne punkta broszurki pana Klina, zostawiając sąd o niej czytelnikom, — pozwolimy sobie tylko określić stanowisko autora jego własnemi słowami, gdy mówi na str. 18.: „Wiktor Hugo powiada, że człowiek, to tylko wielki błazen w obec Pana. — Ja nie sięgam tak wysoko, lecz chętnie godzę się nim zostać — błaznem potrząsającym dzwoneczkiem rozumu w obec nieznanej nam bezwzględnej prawdy“. — Przez grzeczność nie sprzeciwiamy się temu życzeniu autora.

Przegląd bibliograficzno-archeologiczny wydawany i redagowany przez Cezarego Wilanowskiego w Warszawie. — Nr. 29 i 30 tego wydawnictwa poważnego, zawiera dalszy ciąg artykułu F. K. Martynowskiego: „Na przełomie sztuki“ — notatkę bibliograficzną przez dr. Antoniego J. (spis dzieł ks. Józefa Jabłonowskiego). — Przyczynek do monografii rodziny Dobińskich, ks. Wł. Sierkowskiego. — Wspomnienia o rytowniczych pracach Wilhelma Hondiusa przez Wł. Bartynowskiego. O głosowaniu na królów polskich przez A. Sozańskiego. Pierwsze wskazówki pobytu żydów w Polsce, Świeżawskiego (dokończenie). Bibliografię numizmatyczną przez Antoniego Ryszarda. Pieczęć królowej Jadwigi, małżonki króla Łokietka, przyczynek do epoki Sobieskiego ks. S. Stuczeń. O przyszłej wystawie sztuk pięknych w Rzymie, mającej się odbyć w końcu tego roku — i korespondencye.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie
z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 19 kw. 1882 r.

Przewodniczący: prezes p. Baranowski, obecnych członków 10.

Po odczytaniu protokółu przedkłada sekretarz dr. Leo zaproszenie wiedeńskiej giełdy zbożowej do wzięcia udziału i wysłania delegata do komisyi urządzającej X międzynarodowy targ zbożowy, mający się odbyć w Wiedniu z końcem sierpnia lub z początkiem września b. r. Zaproszenie to przyjęto do wiadomości, a wybór delegata uchwalono postawić na porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Wskutek wezwania krajowej dyrekcyi skarbu do przedstawienia kilku rzeczoznawców do ankiety, którą zwołać zamierza minister skarbu w celu reformy ustawy gorzelnianej z dnia 27 czerwca 1878 Nr. 72 Dz. p. P. uchwalono zaproponować pp. Stanisława Żeleńskiego wł. dóbr i gorzelni w Grodkowicach, Alfonsa Klapsię zarządcę ekonomicznego w skarbie arcyksiążęcym w Żywcu, p. Jusefsthala członka Izby handlowej i fabrykanta spirytusu w Klaśnie i Jakóba Grossa fabrykanta w Białej.

Odczytano następnie podanie krakowskiej kongregacyi kupieckiej, żalącej się na niewłaściwy wymiar opłaty od wyszynku i drobnej sprzedaży gorących trunków palonych, i wykazującej, że wskutek polecenia, nadeszłego od ck. krajowej dyrekcyi skarbu, od kupców trudniących się tylko ubocznie sprzedażą powyższych trunków wbrew jasnym przepisom § 11 ustawy z dnia 23 czerwca 1831 r. N. 62 Dz. p. P. ściągnięto całkowitą opłatę, jakkolwiek takowa nie powinna przenosić ⅕ opłaconego podatku zarobkowego. Fiskalna bezwzględność, objawiająca się w tych zarządzeniach przekraczających granice ustawą wskazane, wywołała ogólne oburzenie, i uchwalono jednogłośnie wystosować w tej mierze zażalenie do ministra skarbu.

Towarzystwu przemysłowemu w Białej-Bilsku, którego działalność przyczynia się wielce do podniesienia przemysłu, przyznano subwencyę w kwocie 200 złr. w. a.

Następnie udzielono odezwę Izby handlowej w Gracu w sprawie reformy przepisów o rewizyi kotłów parowych do sprawozdania p. Götzowi z Okocima, a memoryał Izby handlowej w Wiedniu w sprawie regulacyi rzek i zaprowadzenia systemu kanałów wodnych, uchwalono poprzeć przez podanie do ministerstwa skarbu.

W końcu przedłożył sekretarz p. Leo sprawozdanie komisyi skontrującej, z której się okazuje, że fundusz Izby, wynoszący z końcem r. 1880 kwotę 2.963 złr. 23 cent., podniósł się z końcem 1881 r. do kwoty 4.841 złr. 63 cent., ulokowany w krakowskiej Kasie Oszczędności, prócz zachowanej w gotówce kwoty 434 złr. 85 cent. Również i fundusz emerytalny, wynoszący przed rokiem 6.750 złr. m. k. w obligacyach indemnizacyjnych, 13 losów krakowskich i 10 złr. 11 cent. w gotówce; a wreszcie fundusz szkoły handlowej wzmógł się z kwoty 3.10[illegible] złr. m. k. w oblig. indemn. i 17 sztuk losów krakowskich do kwoty 3.150 złr. m. k. w oblig. ind. i 22 sztuk losów krakowskich,

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości i udzielono członkowi Izby p. Mendelsburgowi, utrzymującemu kasę Izby absolutorium, wyrażając mu zarazem na wniosek p. Goebla za bezinteresowny a gorliwy zarząd kasowy zasłużone podziękowanie.

Wystawa w Przemyślu. Komitet okręgowy lwowski wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu powziął wiadomość o znacznej liczbie przemysłowców i rękodzielników lwowskich, którzy przygotowują okazy na wystawę przemyską, nie zapowiedziawszy udziału swego w wystawie przed oznaczonym w programie wystawy terminem zgłoszeń. Pragnąc zaś tych przemysłowców i rękodzielników uchronić od zawodu, jakiegoby doznali w razie nie uwzględnienia spóźnionych zgłoszeń dla braku miejsca, wyjednał komitet okręgowy u komitetu wystawy przemyskiej przedłużenie terminu zgłoszeń do 1-go maja r. b.

W celu wyjednania obniżenia cen jazdy dla zwiedzających wystawę poczynił już komitet wystawy odpowiednie kroki u zarządów kolei żelaznych.

W skład komisyi sędziów (jury) wystawy przemyskiej wejdzie także wielu członków komitetu okręgowego lwowskiego, jako reprezentujących różne gałęzie tutejszego przemysłu.

Lwów, dnia 21 kwietnia, 1882.

Z komitetu okręgowego lwowskiego wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu.

Wiedeń, 20 kwietnia. Zapas dzisiejszego targu wynosił 4.180 sztuk cieląt; 953 sztuk żywej, 480 zabitej nierogacizny i 28.000 kilo gotowego mięsa. Targ na cielęta był bardzo mdły.

Płacono za zabite cielęta od 30 — 54 złr., za zabitą nierogaciznę od 42 — 54, żywe owce poszukiwane dla wywozu i płacono od 42 — 55 złr. za 100 kilo, a po 14 — 38 za parę. Zabite owce osiągnęły 38 — 50 złr. za 100 kilo. Za jagnięta płacono od 6 — 14 złr. za parę bez podatku.

Wiedeń, 20 kwietnia.
Pszenica na wiosnę, 12·40 — 12·42, na maj, czerwiec 12·40—12·42, na jesień 10·97 — 11·02,—Owies na wiosnę 8·12 — 8·15 Owies na jesień 6·95—6.97 Owies handlowy 8·15—8·25. Żyto węgierskie 9·10—9·35, Żyto na wiosnę 8·60—8·70, Żyto na jesień 8·45—8·50. Kukurudza na maj, czerwiec 7·57—7·60, gotowa 7·85—7·95.
Spirytus 32·25—32·50.

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 kwietnia.

Gazeta Narodowa zamieszcza obszerny artykuł węgierskiego posła i publicysty Stefana Sembery'ego w sprawie polskiej. Po dłuższym a dla Polski nad wyraz sympatycznym wstępie historycznym (z którego prokuratorya lwowska dwa ustępy skonfiskowała), autor dowodzi konieczności przywrócenia Polski dla spokoju Europy, dla usunięcia niebezpieczeństw zaborczego panslawizmu, a szczególniej dla interesu Niemiec i Węgier.

„Czy prędzej, czy później — pisze autor — między Niemcami, Austryą i Moskwą musi przyjść do wojny, a wtedy odbudowanie Polski stanie się rzeczą nieodwołalną. Z tego powodu niech nie rozpaczają Polacy. Po tylu boleściach, wszelkie nadzieje i oczekiwania są okropne, wierna jednak wytrwałość musi otrzymać nagrodę. Czyż Polacy nie widzą, że Nemesis dziejowa dosięga ich wroga? Czyż nie widzą, że tylko krótki ustęp czasu oddziela ich od godziny wyswobodzenia? W życiu narodu wkrótce nastąpi chwila, gdy podeptana nogami ojczyzna podniesie się i na nowo zakwitnie.“

„Wszyscy zaczynają już także przezierać, a powoli wszyscy się także przekonają, że i samoistny byt Polski jest koniecznością. Polacy i Węgrzy, którzy ciągle byli w bratnich stosunkach, którzy walczyli o jeden i ten sam cel, którzy jednakowo cierpieli dla ojczyzny, muszą i w przyszłości wspierać się wzajemnie. Oba te narody z Austryą są powołane wziąć w swoje ręce reorganizacyę Wschodu na podstawie związku państwowego i zaczepno-odpornego przymierza.“

„Polsko-węgierska unia personalna, niemniej federacya państewek na półwyspie Bałkańskim: oto dzieło przyszłości, które poprowadzi za sobą zupełną reorganicyę Wschodniej Europy. Za każdą cenę trzeba przygotowywać odbudowanie Polski, zważając na to szczególnie, aby pracujące w ciemności krety panslawizmu nie zdołały tak przewrócić urodzajnej ziemi, żeby na niej mogło zejść ziarno zwątpienia przed ich, przeciw wszelkiej wolności skierowanym, planom. Dla polskiego narodu niczego się nie obawiamy. Nie jednokrotnie dał on dowody bohaterskiego ducha. Kocha on wolność, bo umiał krew za nią przelewać. Przytem pozostał on zawsze polskim, a to zapewnia mu przyszłość.“

Dawno już nie słyszeliśmy głosu tak sympatycznego — i życzyćby tylko należało, ażeby p. Sembery w tym samym duchu wśród rodaków swoich przemawiał i działał, a miałby wielką i w obec Węgrów i w obec Polski zasługę.

Tribüne zdając sprawę z procesu o obrazę honoru dep. Obraczaja przeciw redaktorowi Stalmachowi, rzecz całą w takiem przedstawiło świetle, jak gdyby przyjaciele i towarzysze Stalmacha, niepewni wyniku procesu, chcieli na drodze ugodo-

wej ten spór zaświć(?). Takie zapatrywanie się na tę głośną sprawę jest zupełnie fałszywe i nastąpić mogło tylko skutkiem złych informacyi. To też dziennik ten, dla wyjaśnienia tego stanu rzeczy, zamieszcza w ostatnim numerze oryginalną korespondencyę z Cieszyna, w której zaprzeczono stanowczo wszelkiej myśli wchodzenia w układy z p. Obraczajem, a to z tego powodu, że jak korespondent zapewnia, cała przez Obraczaja podana petycya z okręgu cieszyńskiego, według stwierdzenia sądowego, najzupełniej jest sfałszowaną. Z siedmdziesięciu blisko podpisów zamieszczonych na petycyi, czterdzieści jest fałszywych, a około 25 wyłudzonych zostało od Polaków, których potrafiono oszukać, że chodzi tu o wzmocnienie żywiołu czeskiego na Szląsku. W obec tych faktów łatwo osądzić postępowanie deput. Obraczaja, który w Radzie państwa wszystkie podpisy za prawdziwe podał, a zarzuty w tym względzie oszczerstwem nazywał, który wzywany do wytłomaczenia sprawy, w artykule zamieszczonym w *Gwiazdce Cieszyńskiej* powiada, że nieprawdziwość podpisów jest tylko pozorną, aż wreszcie przed kratkami sądu okręgowego w Cieszynie, fałszerstwo podpisów się wykryło. Redaktor Stalmach nie potrzebuje zatem, jak łatwo się domyśleć, z obawy przed rezultatem procesu, wchodzić z p. Obraczajem w jakiekolwiek układy.

Wolnoje Słowo donosi o utworzeniu jakiejś nowej sekty wśród byłych unitów gubernii lubelskiej i siedleckiej. O sekcie nowej o ile sięgają nasze wiadomości nic nie wiemy. Wiadomo tylko powszechnie, że ludność wzmiankowanych gubernii unika cerkwi, że cerkwie te świecą pustkami i że rolę stróżów sumienia pełni straż ziemska.

Na posiedzeniu sejmu pruskiego d. 19 b. m. zastanawiano się nad petycyą kilku właścicieli ziemskich z okolicy nadnoteckiej, którzy zażądali wynagrodzenia za szkody wyrządzone w ich polach wylewem Noteci, w czasie robót kanalizacyjnych przy wyższej Noteci w r. 1880. Zalanie to nie było przypadkowem(?), lecz zostawało w związku z pracami nad spławnością wyższej Noteci. Rząd i komisya sejmowa uchwaliła petentom dać odmowę i dla tego poseł J. Grabski postawił wniosek, aby Izba uchwaliła zażądanie od rządu materyału. Mimo protestu komisarza rządowego, izba oświadczyła się za wnioskiem posła naszego wzywając rząd do przedłożenia akt odpowiednich.

W obec ogłoszonego przez *W. Allg. Ztg.* nowego programu, około którego ma się grupować nowe stronnictwo niemieckie — zachowują się organa wiernokonstytucyjnych stanowczo nieprzyjaźnie, zaś organa prawicy według różnych jej odcieni z większą lub mniejszą rezerwą. Pierwsze widzą w wystąpieniu *W. Allg. Ztg.* tylko nowy zamach na niemiecką partyę, zmierzający do zupełnego jej rozbicia — i rozpaczliwie bronią dominującego w tej partyi stanowiska Herbstów i jemu podobnych. Zapominają o tem, że zwrot organu Plenera jest tylko jednym z objawów i koniecznem następstwem już dokonanego rozbicia partyi, która musi albo na nowe wejść tory, albo też zupełnie abdykować i rozpaść się na atomy. Żadnym terroryzmem nie utrzyma się w jedności tego, co wewnętrznej nie posiada spójni — tej zaś brak zupełny w „zjednoczonej lewicy."

Rezerwa organów prawicy jest zupełnie uzasadnioną. I myśmy także przyjęli zwrot *W. Allg. Ztg.* życzliwie — ale ostrożnie. Nie podzielamy zdania jednego z pism lwowskich, że jest to tylko manewr obmyślany na to, ażeby rozbić prawicę i w ten sposób znowu centralistom dopomódz do zwycięstwa. Ale też nie przeczymy, że gdyby dzisiaj już do tego zwrotu się entuzyazmować, i gdy podano zaledwie koniec małego palca, gdy zaledwie wspomniano o „koncesyach" dla narodowości — nie o „uznaniu praw" zaraz obie ręce wyciągać do niewiadomego X, jakiem jest dotąd zapowiadana przez *W. Allg. Ztg.* nowa partya — mogłoby to w klubach prawicy wprowadzić rozbicie, któreby zachwiało(?) jej dzisiejsze dominujące stanowisko. Nie wiadomo jeszcze, kto stoi po za tym dziennikiem, jak liczną będzie ta partya, jak będzie wyglądał jej program, gdy przyjdzie pora szczegółowego sformułowania tego programu. Możemy więc tylko w zasadzie powiedzieć, iż najżyczliwiej przyjmiemy tworzenie nowego stronnictwa niemieckiego, któreby zerwało z dotychczasową tradycyą wiernokonstytucyjnych, zwłaszcza zaś z myślą narodowej hegemonii Niemców połączonej z krzywdą innych narodowości, któreby w ten sposób przywróciło harmonię między dążeniami do wolności, a prawami narodowemi — ale co do strony praktycznej, czekać musimy, aż się stronnictwo takie utworzy, program nowy postawi, siłę swą objawi, a szczerość swą czynem udowodni.

Z Petersburga donoszą do *St. James Gazette*. „Na drodze poufnej między Rosyą a Austro-Węgrami i cesarstwem niemieckim zawartą została umowa co do wzajemnego wydawania politycznych przestępców." Zapisujemy tę pogłoskę nie wierząc w jej prawdziwość, gdyż takie układy z Rosyą nie tylkó ubliżałyby godności rzadu, ale byłyby wprost przeciwne interesom Austro-Węgier. Jedynemi przestępcami w Rosyi przeciw Austryi są panslawiści. Towar ten jednak nie byłby w Austryi pożądanym, bo ma ona dostateczną jego ilość w swoich granicach a nie starczyłoby więzień do pomieszczenia moskiewskich sławianofilów. Pogłoska powyższa ztąd zapewne powstała, że, jak *Voss. Ztng.* donosi, rząd niemiecki wydał Rosyi kilku socyalistów o czem także *Gołos* donosi.

Wczorajszy *Gołos*, który nas jeszcze nie doszedł, zamieszcza bardzo ciekawą korespondencyę z Bałty o zaszłych tam rozruchach, o których na innem miejscu zdajemy sprawę. Tysiąc domów, trzysta sklepów żydowskich zniszczono. 90 osób rannych a z tej liczby dwie osoby już umarły. Nie zdarzały się jeszcze takie rozruchy w Rosyi. W Odessie panuje popłoch. Lada chwilę, jak donoszą do *Gołosu*, obawiają się rozruchów. Władze nakazują zamykać sklepy i magazyny. Dnia 16 bm. o godz. 9 wieczorem około bazaru greckiego rzucono torpędę, która jednak nikogo nie uszkodziła. Wskutek eksplozyi zadrżały okna w sąsiednich domach i pogasły latarnie. Z Kremienczuga donoszą do tegoż dziennika, że tamtejsi żydzi nie mogą wyjść z przerażenia z powodu nadeszłych wiadomości z Bałty. Pomimo wszelkich środków ostrożności obawiają się w mieście rozruchów wskutek czego żydzi postanowili tłumnie emigrować do Ameryki.

Do *Wolnoje Słowo* piszą z nad granicy rosyjskiej, że prześladowania i aresztowania rewolucyonistów odbywają się obecnie w Rosyi na ogromne rozmiary. Zabity generał Strelnikow, któremu dano najzupełniejszą swobodę działania i postępowania według własnego przekonania, stał się plagą południowej Rosyi, wskutek swej gorliwości i strasznego okrucieństwa. Święta liga rozwija swą działalność w tym samym kierunku. Hasłem sfer rządzących stało się: „Kraść, kraść jak najwięcej, gdyż dnie naszego panowania są policzone". Ignatiew zakupuje wszędzie ogromne majątki i wkrótce stanie się jednym z najbogatszych właścicieli ziemskich w Rosyi. Wszyscy żyją z dnia na dzień nie będąc pewni jutra.

Wczorajsza *Nowoje Wremia* donosi, że istnieje projekt ustanowienia rewirów nadgranicznych i oddanie straży pogranicznej pod zarząd ministerstwa wojny. Reforma ta dąży do powiększenia konnicy ludźmi dokładnie obeznanemi z miejscowościami nad granicą położonemi.

Na koronacyę cara mają przybyć do Moskwy: rodzice carowej, księstwo edymburscy, niemiecki następca tronu, królowie Szwecyi, Grecyi, Rumunii i Serbii, dalej książę czarnogórski i bułgarski. Papież ma być reprezentowany przez swego siostrzeńca hr. Pecci.

Protesta przeciw ustawie szkolnej których oczekiwano we Francyi od rad departamentalnych, każą na siebie czekać. Dotąd protestowano w Giers gdzie Paul de Cassagnac trzęsie wszystkiem, i w Pau gdzie Chesnelong ma wielki wpływ. *National* charakteryzuje dosadnie tę opozycyę, która się okrywa płaszczykiem „wolności rodzicielskiej" co do nadawania religijnego kierunku nauce i wykazuje kto za wrzekomemi rodzicami stoi.—Paul de Cassagnac odpowiedział na list ks. Wiktora Napoleona bardzo zręcznie; umiał czytac w liniach i pomiędzy liniami. List młodego księcia uważa za napisany pod wpływem ojca, ks. Hieronima, który umyślnie jeździł po to do Heidelburgu, i dopiero co powrócił od syna do Paryża Najwięcej cieszy się Cassagnac wyrazami młodego księcia, w których mówi, że się przygotowuje służyć ojczyźnie, gdy go obowiązek kiedyś do tego powoła. Więc woła największy krzykacz bonapartyzmu: teraz mamy na czele zdecydowanego na wszystko księcia, księcia który chce być cesarzem i będzie nim. Jeżeli ks. Wiktor kokietuje z partyą klerykalnych bonapartystów, to można przypuścić że młodszy brat jego Ludwik, pójdzie drogą ojca swego. Plon-plona i rozwinie czerwony sztandar. Tymczasem cały spór o przyszły tron cezarów, przypomina jak *Figaro* podnosi, Scarronowską scenę, w której „cienie woźniców, cieniami szczotek cienie kęret czyszczą".

Wynik obliczenia dochodów podatkowych w pierwszym kwartale tego roku, nie jest zły budzi jednak uzasadnione obawy. Nadwyżka dochodów wynosi wprawdzie 35 milionów, co pozwala oczekiwać do końca roku około 120 milionów. W pierwszym kwartale r. 1881 wynosiła jednak nadwyżka 53 miliony. Wpływu przesilenia giełdowego nie widać w dochodach skarbu, lecz powiększyły się zaległości podatków bezpośrednich do 13 milionów, podczas gdy w tymże czasie przeszłego roku wynosiły tylko 9 mil. To też *Temps* zwraca uwagę, że trzeba koniecznie zerwać ze zwyczajem wnoszenia dodatkowych kredytów z inicyatywy pojedynczych posłów, który musiałby wreszcie doprowadzić do nierównowagi budżetu. *Temps* dodaje drastyczne zdanie jednego filozofa a przyjaciela redakcyi, który chciałby umieszczenia w kodeksie karnym takiego artykułu: Każden poseł, któremu udowodniono, że przez jego lekkomyślne głosowanie uchwalono nowe dodatkowe kredyta, zostaje skazanym do ciężkich robót.—Co do rezultatu uzupełniających wyborów do rad gminnych, zwraca na siebie uwagę wynik wyborów w Chalons-sur-Saône, gdzie wiceprezez Izby, Boysset, najzagorzalszy antagonista Gambetty, który koalicyę 26 stycznia niedawno nazwał „koalicyą parasoli przeciw deszczowi", a który to frazes dziwnego doczekał się powodzenia w całej antigambettystowskiej prasie, sam gorąco agitował. Pomimo tego przeszła lista zwolenników Gambetty 1700 głosami przeciw 700.

Proponowano byłemu ministrowi sprawiedliwości w gabinecie Gambetty, Cazot'owi, przyjęcie posady generalnego prokuratora trybunału kasacyjnego, ale nie przyjął. — Jury dla osądzenia prac nadesłanych na konkurs fundacyi Izaaka Pereiry, którego nagrody wynoszą około 100.000 franków, sąd już wydała. Przedmiotem konkursu były dzieła o pauperyzmie, szkolnictwie publicznem i systemach podatkowych. Do konkursu nadesłano około 600 prac. Pierwsze nagrody wynoszące po 10.000 franków, otrzymali Louis Baron, adwokat z Genewy, i prof. Hippeau. Nagrodę za rozprawę o kredycie otrzymali Hiernaux i Chevalet, za rzecz o podatkach Chanveau, de Flaix i wielu innych. Z cudzoziemców jest tylko jeden Kanadyjczyk i Struve z Amsterdamu. Sędziami byli B. Dumas, Carnot senator i Camille Sée.

Admirał Jaurès, nowy poseł przy dworze petersburskim, wyjechał już na swoje stanowisko. Jaurès, jako marynarz, brał udział w wyprawach do Chin, Krymu, Maroku, Kochinchiny. Z wybuchem wojny 1870 manewrował bez skutku u wybrzeży niemieckich a później dowodził korpusem armii jako generał dywizyi, i zdobył sobie sławę znakomitego generała armii lądowej. Zdaje się że w razie wojny, powołano by go do objęcia jakiegoś dowództwa w armii lądowej.

Gambetta wyjeżdża do Londynu gdzie przygotowują dla niego liczne owacye.

Handlowa ugoda włosko-francuska jest na porządku dziennym w pałacu Monte Citorio. Komisya z dziewięciu, składa się przeważnie z wolno-handlowców, których prowadzi Toskańczyk Peruzzi. Toskańczycy, którzy dla swych win i florenckich kapeluszy otrzymują ulgi cłowe, będą oczywiście głosować za taryfami na tkaniny jedwabne, które lombardzkim fabrykantom niebardzo się podobają. — Zaraz po ratyfikacyi ugody nastąpi nominacya posła w Paryżu. Ze strony francuskiej zwracano uwagę, że Nigra, długoletni poseł na dworze drugiego cesarstwa, musiał wejść w różne osobiste relacye, które mogłyby mu się stać niewygodnemi obecnie, jako posłowi przy republice. Ten sam motyw kierował Thiersa, kiedy w roku 1871 domagał się ubocznie, odwołania Nigry, którego skąd-inąd wysoko cenił.—Komitet senatu przyjął jednogłośnie referat posła Lampertico w sprawie zaprowadzenia modły wyborczej podług list, *scrutinio di lista*. Oprócz drobnych zmian, przyjęcie wniosku jest zapewnione w senacie. Dalej idące usiłowania prawicy, w celu rozszerzenia klauzuli, zapewniającej reprezentacyę mniejszościom, pozostaną bez skutku. — Kwestya reformy prawa wyborczego do reprezentacyi gminnych i okręgowych domaga się szybkiego załatwienia, gdyż wskutek reformy politycznego prawa wyborczego nastąpiło, że dziś jest więcej wyborców do parlamentu, jak do Rady gminnej. — Przesilenie w Radzie miejskiej trwa dalej. Zdaje się jednak- że hr. Pianciani, syndyk miasta, za którym stoi gabinet, da sobie radę z klerykalną giuntą, choćby przyszło z jego strony zrezygnować trochę z hausmanowskich projektów upiększenia wiecznego miasta.

Roderyk Maclean, który nastawał na życie królowej, uznanym został za waryata, dzięki zręcznej obronie Montagu Williams, który umiał wykazać ciągły wzrost demencyi, z roku na rok, u podsądnego. — Miesięczny wykaz zbrodni w Irlandyi smutno się przedstawia. W marcu doszło do wiadomości policyi 531 wypadków, podczas gdy w lutym 407, a w styczniu 497. W tej sumie było 2 morderstwa, 12 usiłowań morderstwa, 30 podpaleń, 11 kradzieży broni, 10 napadów na domy, 33 uszkodzeń własności i 319 listów z pogróżkami. Największa część zbrodni, 236 wypada na hrabstwo Munster, 124 na Leicester, 122 na Connaught i 48 na hrabstwo Ulster.

Hr. Patrick Egan, skarbnik ligi agrarnej, ogłasza rachunki ligi. Dochody wynosiły od założenia 188.000 funtów sterlingów, z czego 127.000 pochodzi z Ameryki. Wydano 113.000 na cele organizacyjne, obronę oskarzonych, wsparcia dla wypędzonych dzierzawców. 16 tysięcy funt. szter. na obronę oskarzonych w dublinskim prociesie. Pozostaje na powyższe cele jeszcze około 60 tysięcy funt. sterlingów do dyspozycyi Ligi.

Reorganizacya armii i assymilacya nowych prowincyi zajmują pierwsze miejsce w Grecyi. Zamykając przed świętami wielkanocnemi sesyę Izby, mówił Trikupis o trudnościach w pozyskaniu dobrych zagranicznych oficerów na organizatorów armii; ci co się zgłaszają, to są przeważnie oficerowie w stanie spoczynku, nie ma więc gwarancyi, czy rozwój i ulepszenia wojskowe nie są dla nich już obce. — Dla z organizowania poczt i telegrafów sprowadzono belgijczyka.— Ateny mają być połączone z Patras i Larissą, ma powstać sieć kolei w Tessalii. Rząd układa się z różnemi zagranicznemi konsorcyami. Podniesiono myśl zaciągnięcia 100-milionowej pożyczki na zastaw linij kolejowych.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Lwów, 22 kwietnia. Policya zabroniła odbycia zgromadzenia robotników, zwołanego na niedzielę przez redakcyę czasopisma *Praca*.

Lwów, 22 kwietnia. Nowe wybory do rad powiatowych w Tarnowie i Zaleszczykach rozpisane na 1, 6 i 9 czerwca.

Lwów, 22 kwietnia. Dzisiaj zmarł tutaj w szpitalu znany entomolog, b. profesor szkoły gospodarstwa leśnego, dr. Zygmunt Romer. W nocy umarł nagle kasyer teatru Waszkowski. Sprawcą ekscesu w kościele Bernardynów — o którym donosiłem wczoraj — był pijany rzemieślnik.

Lwów 22 kwietnia. Ministerstwo rolnictwa zakupiło dla Galicyi od Strassa w Wiedniu, ogiera krwi arabskiej Dahaby za 1200 złr.

Wiedeń, 22 kwietnia. Według uwiadomienia, jakie otrzymał komitet wykonawczy prawicy, będzie Rada państwa tylko do Zielonych świąt obradować.

Wiedeń, 22 kwietnia. Rada państwa w żadnym razie dłużej jak do końca maja nie będzie obradować, przeto zwołanie Sejmu galicyjskiego na krótką sesyę, byłoby jeszcze możliwe. Zależy to tylko od Koła polskiego.

Wiedeń, 22 kwietnia. Wielki przemysłowiec Popper podał o koncesyę na kolej lokalną z Doliny do Wygody.

Wiedeń, 22 kwietnia *N. fr. Presse* omawiająo stosunki i sprawy rosyjskie pisze, iż nie chodzi tam o jakieś szczegółowe kwestye, ale o jedną wielką: czy Rosya prawem ma się rządzić lub pozostać w anarchii. Z gruzów które były widownią azyatyckiego barbarzyństwa, winna ona wrócić do cywilizacyi. Ustać muszą starcia bezsilnego samowładztwa z jednej a oburzonego dotąd z drugiej strony, inaczej nadejdzie katastrofa w obec której rzeź w Bałcie jest dziecińśtwem.

Wiedeń, 22 kwietnia. Specyalna komisya Izby poselskiej, wnosi w sprawozdaniu swem utworzenie Izb lekarskich z prawami Izb handlowych i adwokackich.

Praga, 22 kwietnia. Ze strony konserwatystów postawiono na kandydata do Rady państwa barona Nadhernego.

Opawa, 22 kwietnia. Prezydent Summer śmiertelnie chory.

Berlin, 22 kwietnia. W skutek stosunków zawiązanych podczas ostatniej misyi Radziwiła do Konstantynopola — zawiązuje się wielkie niemieckie towarzystwo, mające na celu eksploatacyę i rozwój ekonomiczny Turcyi.

Petersburg, 22 kwietnia. Towarzyszem ministra Giersa ma zostać Vlangalli, poprzednio używany w misyi do Chin.

Sofia. 22 kwietnia. Książę bułgarski wyjeżdża w przyszłym tygodniu incognito do Wiednia, Berlina i Petersburga.

Londyn, 24 kwietnia. *Times* zaklina rząd, aby przedsięwziął wszelkie środki do przywrócenia porządku w Irlandyi — i przyrzeka mu w tem ogólne poparcie.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 22 kwietnia. *Fremdenblatt* dowiaduje się z kompetentnego źródła, że petersburskie doniesienie do *St. James Gazette* o zawarciu umowy między Austro-Węgrami, Niemcami a Rosyą o wzajemne wydawanie politycznych przestępców, jest zupełnie nieuzasadnione. W ostatnich latach nie zawarła Austrya żadnego układu z Rosyą o wydawanie przestępców.

Wiedeń. 22 kwietnia. (Urzędowe). Jowanowicz donosi d. 20 b. m: W Krywoszy dokonano 18go. i 19go. patrolowania ku Gistel i Dugidoci. Powstańcy cofnęli się wszędzie po potyczkach, z których najsilniejsza była pod Bitomna-Rupa, gdzie tyrolscy strzelcy zadali nieprzyjacielowi ciężkie straty. Dotychczas sprawdzono 26 zabitych i rannych ze stron powstańców, którzy rannych swych na noszach przenieśli ku Dragalje, gdzie się także pojawił silniejszy oddział. Ze strony wojska jest trzech ciężko, a sześciu lekko rannych.

Zagrzeb, 22 kwietnia. Sejm wybrał regnikolarną deputacyę.

Londyn, 22 kwietnia. Do Timesu donoszą z Aleksandryi; W Kairze obawiają się powstania beduinów, przeciw teraźniejszemu rządowi. Wczoraj w największym pośpiechu wysłano wojsko dla ochrony granic.

Paryż, 22 kwietnia. Rząd podobno nie zamierza brać udziału w ponoszeniu kosztów na utworzenie jeziora w Saharze — ale poprze projekt przez odwołanie się do prywatnych przedsiębiorców.

Paryż, 22 kwietnia. Z Tunisu donoszą: Tayeb-beg został puszczony na wolność — złożył podziękowanie bejowi, i odwiedził Cambona.

Rzym, 22 kwietnia. Otwarcie kolei gotardzkiej nastąpi dnia 21. maja. Program uroczystości jeszcze nie ułożony.

Konstantynopol, 22 kwietnia. Uregulowanie kwestyi wypłacenia Rosyi szkód wojennych, bierze pomyślny obrot, ponieważ Nowikow zbliża się do wniosków Porty co do kontroli.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 22 kwietnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76·30	76·55
„ srebrna „	77·25	77·55
„ złota „	93·90	94·10
5% Austr. Renta pap. nowa	—·—	92·85
4% Węg. „ „	—·—	89·40
6% „ „ złota	119·80	119·85
Losy z r. 1860	130·50	130·25
„ „ 1864	172.50	172·50
„ premiowe węg.	117·—	117·—
Londyn	120·20	121·15
Napoleondor	9·53	9·53
Marka	58·75	58·75
Dukat	5·63	5·63
Ruble papierowe	121·—	121·25
Lombardy	141·50	146·50
Akcye Banku Austr.-węg.	822·—	823·—
„ kredytowe	336·50	343·25
„ Karola Ludwika	306·25	311·—
„ Lwowsko-Czerniow.	172·—	172·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	164·50
„ Koszycko-Bogum.	143·50	145·75
„ Północno zachodnie	206·50	210·—
„ Anglo Banku	130·50	133·—
5% Obligacye Indemn. gal.	100·—	100·—
6% Listy hipoteczne	102·25	102·—
Akcye Siedmiogrodzkie	165·—	165·—
Berlin dnia 22 kwietnia 1882.		
Wiedeń	170·05	170·10
Banknoty	170·15	170·20
Warszawa	205·75	206·30
Ruble	206·10	206·65
5% Listy zast. król. polsk.	63·50	63·90
4% „ likwidacyjne	55·—	55·10
Akcye Karola Ludwika	130·62	131·50
„ kredytowe	571·50	580·50

Usposobienie giełdy słabe.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 22/4.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	120 75	121 50
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 80
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 60	5 65
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	99 50	100 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 15	100 40
4	„ „ „ „ „	93 —	94 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	101 75	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 25	102 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	99 25	100 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 50	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 —	99 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 75
	Lwów, dnia 21/4.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	315 —	— —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 15	100 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	92 50	94 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	101 85	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 25	102 25
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ „ 100	99 25	100 —
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 75	100 25
	Wiedeń, dnia 21/4.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 55	76 70
4½	„ „ srebrna „ „ 100	77 55	77 70
4	„ „ złota „ „ 100	94 10	94 30
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	93 —	93 15

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 90	120 40
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	130 25	130 75
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 25	172 75
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	170 50	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	35 —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	146 —	146 25
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 85	120 —
4	„ „ „ „ 100	89 40	89 55
5	„ pap. „ „ „ 100	87 75	88 10
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 —	117 50
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	111 —	111 25
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	97 75	98 25
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 80	100 30
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 50	99 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	99 20	99 60
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	38 —	38 50
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	27 75	28 —
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 75	120 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 75	100 —
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 20	102 40
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	106 —
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 —	101 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	93 —	94 —
5	„ „ „ „ „ „ „ 100	100 —	100 50

%		płacą	żądają
6	„ „ rustykalne „ „ 100	103 —	— —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 50	95 50
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 70	101 —
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 25	100 45
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 50	94 80
	OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 —	94 40
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	105 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 60	100 90
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	97 50	97 75
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 50	94 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	94 75	95 25
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	99 80	100 20
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	92 10	92 40
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	132 50	132 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	92 80	93 20
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 60	92 —
	LOSY		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	179 20	179 60
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	41 25	41 75
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	111 50	— —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	22 —	23 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	19 75
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 25	19 75
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	42 —	42 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	38 —	39 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 50	22 —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 —
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 75	24 25
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 25	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	63 —	64 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	29 50	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	39 50	40 —
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank na 120 złr.	133 —	133 60
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	120 40	120 70

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	249 —	249 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	343 25	343 50
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	339 —	339 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Landerbank na 100 złr.	— —	— —
6	Austro-węgiersk. na 600 złr.	823 —	826 —
5	Unionbank na 100 złr.	128 60	128 90
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	170 75	171 25
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2666 —	2672 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 25	194 75
5	Karola Ludwika na 210 „	310 75	311 25
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	145 75	146 25
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	172 —	173 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	27 —	28 —
bez %	Prag Duxer	63 —	63 50
5	Rudolfa na 200 złr.	168 —	168 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	165 —	165 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	333 50	334 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	146 50	147 —
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	160 25	160 75
5	Nordosty na 200 „	164 50	165 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki „ „	9 53	9 53
	20-to Markówka „ „	11 71	11 76
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 79	9 81
	Funty szterlingi „ „	11 98	12 03
	Tureckie liry złote „ „	10 81	10 83
	Banknoty włoskie „ „	46 25	46 35
	Ruble papierowe „ „	121 —	121 25
	Warszawa, dnia 21/4.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 40	99 75
	Kupony	— —	1 6[illegible]
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	86 70
	Kupony	— —	1 55
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 65
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 —
	„ „ „ „ IIIa „	91 40	91 60

Dr. Stanisław Abłamowicz

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie przy małym rynku l. 1, na I. piętrze.

Zarazem zawiadamia, iż i nadal pełnić będzie obowiązki przysięgłego tłomacza do języków. rosyjskiego i francuskiego przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie. 140-10-10

Kapelusze Damskie

najmodniejsze i w wielkim wyborze. znajdują się w Magazynie Strojów Damskich **A. Popławskiej**, dawniej Fajtowej, w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 5, I. piętro w domu gdzie skład futer W. Armatysa. 266-1-3

METALOWE

wanny. wanienki dziecinne, sitzbady bidety, prysznice. parówki. i lodownie. water-closety pokojowe i nad kanał, hegary, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy do obsługi chorych i dla wygody zdrowych

nabyć można w pierwszym zakładzie **wyrobów blacharskich W. KOSYDARSKIEGO** przy ulicy Szewskiej w Krakowie.

Aparata powyższe uzyskały na wystawie przyrodniczo-lekarskiej 1881 odznaczenie. 166-1-24

TAPETY

od 18 cnt. i wyżej

STORY DO OKIEN

patyczkowe i płócienne

ZALUZYE

otrzymaliśmy z najpierwszych Fabryk Francuskich, Holenderskich, Saskich i Austryackich — i **sprzedajemy najtaniej.**

Na prowincyę posyłamy wzory.

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

261 **w Krakowie.** 2-20

Hydropatyczny i Żętyczny Zakład Leczniczy w Jaworzu

(Ernsdorf)

na Szląsku austr. u stóp Beskidów, ¾ mili od stacyi kolei północnej Bielska.

Sezon od pierwszych dni Maja. aż do końca Sierpnia, a ewentualnie do końca Września. ponieważ ogrzewalne pokoje znajdują się w dostatecznej ilości.

Hydropatyczna. elektryczna. pneumatyczna. żętyczna i mleczna kuracya. ciepłe i zimne kąpiele. Prześliczny stary park. miejscowa muzyka. biuro pocztowe i telegraficzne. restauracya. wygodne pomieszkania. apteka. dwóch stałych lekarzy (Dr. M. Kaufmann i Dr. Stanisław Smoleński) i t. d.

Bliższych wyjaśnień udziela. oraz zamówienia na mieszkanie przyjmuje Inspekcya dóbr i zakładu leczniczego Filipa hr. Saint-Genois w Jaworzu. (Ernsdorf koło Bielska) Szląsk austr.

Pożądanem jest wczesne zgłoszenie się o pomieszkanie. 196-3-6

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Weidlingau

pod Wiedniem,

stacja kolei Zachodniej (Elisabeth-Westbahn) 20 minut od Wiednia.

Lekarz zakładowy:

Dr. Maksymilian Gumplowicz.

Otwarcie sezonu d. 20 Kwietnia.

Bliższych wiadomości udziela Zarząd Zakładu Weindlingau pod Wiedniem. 231-4-12

ZAKŁAD WODOLECZNICZY „Helenenthal"

PENSYA SACHERA.

Baden pod Wiedniem.

245 LEKARZ KIERUJĄCY: 3-20

Dr. PODZAHRADSKY

były pierwszy lekarz pomocniczy profesora Winternitza w Kaltenleutgeben.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, męsienie (Message) **Elektryczność, Leczenie dyetetyczne,** (Leczenie winogronowe) **Wziewanie.**

Urocze położenie w dolinie Helenenthal, w odległości 15 minut drogi od Baden. Komfort możliwy, przy umiarkowanych cenach.

Otwarcie zakładu 15 Maja

Prospekta na żądanie bezpłatnie i franco.

L. 10079.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa podaje do publicznéj wiadomości. iż w celu

dostawy nafty

do oświetlenia przedmieść miasta Krakowa w czasie od 1 Maja 1882 do ostatniego Kwietnia 1883 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (II. piętro od ulicy Franciszkańskiej (w dniu 27 Kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe publiczna licytacya zapomocą ofert zapieczętowanych.

Ilość dostarczyć się mającej nafty wynosi około 26777 kilogramów. Nafta winna być dwa razy rafinowana bez odoru w 30 stopniach Reaumiera ciepła niezapalna, w 15 stopniach zimna niemarznąca i mieć najmniej 42 stopni ciężkości gatunkowej Baumego.

Dostawa odbywać się będzie częściowo w ilościach po 325 do 650 kilogramów na miejsce przez Naczelnika straży pożarnej wskazane.

Na ofercie przylepiona marka stemplowa na 50 cnt. winna być przepisana, zaś na kopercie tej oferty winno być zamieszczone poświadczenie, iż kaucya w kwocie 500 złr. w. a. bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych państwowych w kasie miejskiej złożona została.

Oferty w dniu powyżej oznaczonym po 12 godzinie złożone rozpoznawane nie będą.

Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach od 9 do 12 w południe i od 4 do 6 popołudniu.

Kraków d. 13 Kwietnia 1882. 268

WSTRZYKIWANIE MIRAKULO

i **PIGUŁKI** starszego lekarza sztabowego Dra Müllera, leczy bez żadnej szkody **w kilku dniach** każdy **wyciek z cewki moczowej, katar pęcherza moczowego,** nawet w zastarzałych przypadkach, gruntownie bez szkodliwych następstw. Cena wstrzykiwania 1 złr., pigułek 60 ct. Przy przesyłce pocztowej 25 cnt. więcej. **Wyłączny skład: St. Georg's Apotheke in Wien, 5 Bezirk, Wimmergasse 33,** dokąd należy udawać się z pismiennemi zamówieniami. Prawdziwe przetwory opatrzone są marką ochronną (Heil. Heorg). Strzedz się trzeba zakupna przetworów zagranicznych pozbawionych wszelkiéj gwarancyi. 248-1

L. 9574.

OGŁOSZENIE.

W myśl uchwały swéj z dnia 6 Kwietnia br. zakazał Magistrat Abrahamowi Kesslerowi trudnić się wypożyczaniem pieniędzy na zastawy w sposób zarobkowy, oraz zarządził urzędowe wydanie wszystkich u pomienionego znajdujących się fantów.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby po zastawy swoje, w mieszkaniu Abrahama Kesslera pod l. 11 przy ulicy Starowiślnej znajdujące się. w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia, od godziny 9tej do 11 przed południem, przez przeciąg trzech miesiecy się zgłaszały; gdzie im takowe komisya wydelegowana. za zwrotem pożyczonej kwoty, i za opłatą prawnego procentu 6% rocznie, to jest ½ centa w. a. od 1go Złotego w. a. na miesiąc wydawać będzie.

W końcu nadmienia się, że po upływie powyższego terminu istniejący dotąd nieprawnie pokątny zakład zastawniczy Abrahama Kesslera. z urzędu zamknięty zostanie.

Z Magistratu stoł. król. m. Krakowa

dnia 11 Kwietnia 1882 r. 262

Trawa Miodowa

holcus lanatus, na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka.

Jeden korzec wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni 4 złr. 50 ct.
Przy odbiorze naraz dziesięciu korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.

Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz w Bochni.** 108-20-24

TRUSKAWIEC.

Otwarcie sezonu d. 1. Czerwca 1882.

Zakład ten położony o 8 kilometrów od najbliższej stacji kolei Dniestrzańskiej „Drohobycz-Truskawiec."

Posiada **15% solankę** i silne **siarczane wody** do kąpiel; słonogorzkie rozwalniające i moczopędne zdroje do picia. borowinę żelazistą i szlam słono-siarkowy do kąpiel; aptekę, urząd pocztowy i telegraficzny.

Nowo zbudowane łazienki o 60 gabinetach, urządzone są z wszelką wytwornością, jak również nowo urządzona **wziewalnia** pary słonej i wyciągu igliwia; leczenie elektryczne.

Nowe i wygodne urządzone pomieszkania z usługą, kilka restauracyj i cukiernia. **nowy bilard, fortepian i kręgielnia,** dobra kapela i wiele nowo urządzonych ulepszeń.

Lekarz zdrojowy **Dr. Zygmunt Rieger,** radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania i powozy do stacji kolejowej „**Drohobycz**" lub „**Drohobycz-Truskawiec**" przyjmuje przy dołączeniu zadatku

Zarząd zdrojowy.

Chorzy posiadający świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez c. k. Starostwo, korzystać będą mogli z uwolnienia od opłaty taksy i tańszych kąpieli, tylko w porze od 1. do końca Czerwca i od 15 Sierpnia do 15 Września. 260-1-8

Dla pozyskania i utrzymania zdrowia okazało się bardzo skutecznem

LECZENIE CZYSZCZĄCE KREW

na wiosnę

gdyż usuwa ono niejeden gnieżdżący się w ciele naszem zarodek ciężkich chorób.

NAJZNAKOMITSZYM i NAJSKUTECZNIEJSZYM ŚRODKIEM KU TEMU JEST

J. Herbabny'ego stężony Syrup Sarsaparillowy.

J. Herbabnyego stężony Syrup Sarsaparillowy działa łagodnie rozpuszczająco i znakomicie czyści krew, gdyż usuwa z niej wszelkie ostre i chorobotwórcze składniki, które czynią krew gęstą, włóknistą. nieprzydatną do szybkiego krążenia, tudzież wydziela z ciała wszystkie zepsute i chorobne soki, nagromadzony śluz i żółć — ważne przyczyny wielu chorób — **w sposób nieszkodliwy i bez bolu.**

Działa przeto wybornie **w zaparciu stolca, w nawałach krwi do głowy, szumie w uszach, zawrotach i bólach głowy, w cierpieniach hemoroidalnych i artrytyzmie, w zaflegmieniu żołądka, złemu trawieniu, obrzmieniu wątroby i śledziony, w obrzmieniu gruczołów, złośliwych liszajach i wysypkach skórnych.**

Cena flaszki oryginalnej wraz z broszurą 85 kr. — pocztą więcej o 15 cnt. na zapakowanie.

J. Herbabny, Apteka „zur Barmherzigkeit" Wiedeń, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem" i P. Mikolasch apt.; w BIAŁY E. Keler i A. Reichert; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt.; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; W RADYMNIE A. Karpiński; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI Włodzimirski apt.; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE N. Karaczewski; w STANISŁAWOWIE A. Beil; w Ustrzykach J. Riedl, w Żółkwi Apteka obwodowa. 226-3-6

W KRAKOWIE Dz. I. — **MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA** — UL. GRODZKA L. 13.

OTRZYMAŁ NA WIOSNĘ i LATO

WIELKI WYBÓR NOWOSCI

w wełnie, satinach i innych materyałach na suknie.

MATERYE JEDWABNE

Modeli Paryzkich i Berlińskich

KONFEKCJE DAMSKIE tj. KOSTIUMY i OKRYCIA

228 **po cenach umiarkowanych.** 4-4

Magazyn przyjmuje zamówienia na wszelką konfekcję damską według modeli lub żurnali i wykończa je w jak najkrótszym czasie.

Oprócz wielu artykuków bławatnych i w zakres ten wchodzących towarów, poleca Magazyn także swoje składy:

Płótna i bielizny stoł., Perkali białych na bieliznę, Kołder i sukna burkowego ze Sławuty

po cenach fabrycznych.

PRÓBKI NA ŻĄDANIE FRANCO.

MEDAL ZASŁUGI

WODY LEKARSKIE mineralne sztuczne:

Pyrofosforanowo-Żelazista, Selterska, Vichy, Litowa, Jodowa, Gorzka,

Szczawa alkaliczna nakształt Bilińskiej,

aprobowane przez Świetne Towarzystwo Lekarskie i odznaczone medalem zasługi na Wystawie Lekarsko-Przyrodniczej w Krakowie.

Składy w Krakowie: 219-8-30

W aptece „**pod Gwiazdą**" ul. Floryańska; w aptece „**pod Słońcem**" Rynek Główny; w apt. „**pod Barankiem**" Rynek Mały; w apt. „**pod Złotą Głową**" Rynek Główny; w apt. „**pod Orłem**" na Kazimierzu; w handlu p. **Janigi** Rynek Główny.

We Lwowie w handlu p. **Ihnatowicza. W Brodach** w apt. p. **Witosławskiego. W Podhajcach** w handlu p. **J. Gross.**

Zakład Wód Gazowych Karola Rzący w Krakowie.

Od dłuższego czasu używam tak w klinice, jakoteż w praktyce prywatnej, wód lekarskich, wyrabianych przez Pana K. Rzącę w Krakowie według wskazówek udzielonych mu przez Komisyę balneologiczną Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego. Przekonawszy się o skuteczności tych przetworów, jak niemniej stwierdziwszy, że przyrządzane bywają bardzo starannie, mogę jak najsumienniej polecić je do używania w praktyce lekarskiej, a mianowicie:

Woda litowa, woda z pyrofosforanem żelazowym mocniejsza i słabsza mogą w zupełności zastąpić wody sztuczne tego nazwiska dotychczas z zagranicy sprowadzane. **Woda jodowa** oddaje znakomite usługi w przypadkach, gdzie z powodu cierpienia żołądka nie można używać przez czas dłuższy jodku potasu w zwykłej postaci. **Sztuczna woda Selterska, woda Vichy, i Szczawa alkaliczna nakształt Bilińskiej** są równie skuteczne jak odnośne wody naturalne i dlatego mogą być używane z korzyścią w zastępstwie wód naturalnych.

Kraków 25 Marca 1882.

Prof. Dr. Korczyński
Dyrektor Kliniki lek. w Uniw. Jag.

MEDAL ZASŁUGI

Dr. Wiktor Żelazowski

ordynować będzie w sezonie tegorocznym w Karlsbadzie, począwszy od 1-go Maja, w domu: „Wilde Taube" Sprudelgasse. 233 2-2



Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

W KRAKOWIE

róg ulicy św. Gertrudy i Starowiślnej, wprost kościoła Dominikanów, obok plantacyj — zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca własnych łomów, marmuru lub granitu wykończone, w różnych cenach, począwszy od 30 złr. w. a. Przyjmują się zamówienia i wedle nadesłanych rysunków: oraz

posadzki różnobarwne marmurowe i ogniotrwałe mozaikowe

które po ułożeniu podobne są do kobierca.

CENY ZNIŻONE. 187-5-18

Dr. Med. Witold Jaroszyński

ordynuje przez sezon letni począwszy od 1 Maja w Karlsbadzie.

Mieszka „Kaiserstrasse" dom „Warschau." (221-10-50)

Roman Andrusikiewicz

c. k. okręgowy inspektor szkolny **w Gorlicach**

zawiadamia, iż drukuje własnym nakładem swoją

„LATARNIĘ DYDAKTYCZNĄ"

dla takich nauczycieli przy szkołach wiejskich, którzy ucząc dzieci jednego oddziału lub stopnia, **nie umieją** stosownie zatrudniać dziatwy innych oddziałów lub stopni.

Książka ta interesować będzie również prywatnych nauczycieli, szczególnie zaś zajmowaćby powinna rodziców, przełożonych szkół i przyjaciół oświaty ludowej.

Podający dokładnie swój adres otrzymają odwrotną pocztą ODBITKĘ dwóch stronic z téj „LATARNI" na okaz, darmo i opłatnie. (188-6-12)

Przedpłata na jeden egzemplarz „LATARNI" z przesyłką franco wynosi 2 złr. w. a.

Wysyłka zamówionych egzemplarzy nastąpi z początkiem lipca r. b.

SYRUP sosnowo-balsamiczno-ziołowy

Aleks. Mańkowskiego

przez panów lekarzy wypróbowany środek we wszelkich uporczywych katarach, długotrwałych kaszlach i chrypkach przy zapaleniu kanału oddechowego (Bronchitis) w rozedmie płucowej i w kokluszu. Skuteczność potwierdzają liczne świadectwa i podziękowania, które do każdej flaszki są dołączone.

Główne składy utrzymują pp. aptekarze: **w Krakowie W. Redyk, pod Barankiem;** we Lwowie K. Mikolasch. w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Wilnie P. Grużewski, w Wiedniu J. Weis, Tuchlauben Nr. 27; w Bernie Fr. Eder; oraz do nabycia w Galicyi prawie w każdej aptece na prowincyi. 191-1-6

POSADZKI

Tafle fornerowane lub całkiem dębowe, cegiełki z dębowego lub miękkiego parą suszonego drzewa, wyrobu dokładnego i maszynowego, z układaniem lub bez; oraz wszelkie materyały do krycia dachów sprzedaje po cenach umiarkowanych fabrycznych 215-9-10

Maurycy Langrock
Kantor przy ulicy Grodzkiej 46.

MORSZYN

Zdrojowiska Solankowe-Borowinowe

poleca swoje cenne

przetwory lecznicze do picia i kąpieli

i przyjmuje zamówienia na takowe.

Woda gorzka naturalna z zdroju „Bonifacego" w małych dawkach sprawia już obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia i zaleca się wskutek tego do dłuższego użycia.

Sól gorzka rodzima ze zdroju „Bonifacego" ługowana, pod kontrolą komisji Towarzystwa lekarzy galicyjskich i c. k. profesora chemii dr. Radziszewskiego na sposób soli karlsbadzkiej.

Działając łagodnie i pobudzając wydzielenie błon śluzowych przewodu pokarmowego, usuwa zastoiny kałowe i skłonność do tychże, nawały krwi i zastoiny żylne, nadmierną otyłość, oraz obrzęki trzewów brzusznych (wątroby, śledziony) i ztąd powstałe cierpienia hemoroidalne, tudzież uporczywe zatwardzenia towarzyszące cierpieniom kobiecym, połączonym z niedokrewnością.

Na zasadzie doswiadczenia, zrobionego tak w klinice mojej, jakoteż w praktyce prywatnej, uważam użycie soli morszyńskiej ze zdroju „Bonifacego" jako środka bez bólu i osłabienia lekko czyszczącego za nader skuteczne. Z tego powodu przenoszę podawanie tej soli w cierpieniach kobiecych z zatkaniem połączonych, nad sól Karlsbadzką, glauberską, oraz wody gorzkie i mogę ją sumiennie polecić, w miejsce wymienionych środków leczniczych, z dodatkiem, że co do działania i skutku takowe przewyższa.

Lwów d. 17 Listopada 1881.

Prof. Dr. Adam Czyżewicz
c. k. radca zdrowia.

Ług bromo-solankowy ze zdroju „Magdaleny", takiej samej dobroci jak kreucnachski i halski.

Ług borowinowo-solankowy. po raz pierwszy do użytku lekarskiego wytworzony, a posiadający przy miernej stosunkowo ilości soli kuchennej i bromu, wiele kwasu mrówkowego i żelaza.

Na składach: **w Krakowie** u pana **J. Wentzla (upoważniona Filia wód mineralnych naturalnych Galicyjskich i Czeskich), we Lwowie** w aptekach pp. K. Mikolasza, J. Beisera, J. Piepesa, C. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, w handlu p. Karola Klimowicza; **w Czerniowcach** w handlu p. Ignacego Schnircha; **w Stanisławowie** u p. J. Macury; **w Stryju** u p. Zagórskiego, **w Jassach** w apt. pp. Antoniego Lindego, A. Racovitz, Rudolfa Petelenza, Franciszka Konga; **w Roman** re apt. p. Maksa Fränkla; **Bakau** w handlu w Jurista; **w Botuszanach** w handlu p. M. Spilwla; **w Suczawie** w aptekach pp. Mik. Karczepskiego i p. Juliusza Fieberta. 7-16-18